CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 99

Rok IX — [illegible] P. O Z

[illegible]zawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 13 kwietnia 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Kto zarobił na pogłoskach?

Szczegóły sensacyjnej afery fałszerskiej

Donosiliśmy już o niezwykłej aferze międzynarodowej bandy fałszerzy, aresztowanych w Londynie i w Warszawie, pod zarzutem fałszowania angielskich znaczków, wydawanych na cele społeczne.

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów tej brudnej sprawy.

Pat wyjaśnia co następuje:

„Ponieważ w ostatnich dniach ukazały się w prasie alarmujące opinję publiczną nieprawdziwe informacje o tem, że masowo zostały sfałszowane polskie papiery wartościowe, jak pożyczka stabilizacyjna r. 1927 i pewne akcje, Urząd Śledczy m. Warszawy stwierdza, że w dn. 3 kwietnia b. r. przybył do Warszawy z Londynu delegat Scotland Yardu, starszy sierżant Georg Hatherill i przywiózł materjały, z których wynikało, że na terenie Londynu kilku fałszerzy usiłowało puścić w obieg na znaczną sumę angielskie znaczki opłat na cele społeczne.

W tej sprawie policja angielska zaaresztowała w Londynie trzech osobników, pochodzących z Warszawy. Z informacyj policji angielskiej wynikało, że znaczki te miały być fabrykowane w Warszawie. W tym stanie rzeczy, wskutek zarządzenia Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, Urząd Śledczy wdrożył dochodzenie, celem wyświetlenia sprawy. W związku z tem dokonano szeregu rewizyj i zatrzymano kilka osób, podejrzanych o współudział w sfałszowaniu wspomnianych znaczków. Akcja śledcza znajduje się jeszcze w toku, a wypadki sfałszowania polskich papierów wartościowych, pożyczki stabilizacyjnej i pewnych akcyj nie zostały do tej pory stwierdzone i wobec tego sprawa ta nie jest przedmiotem dochodzenia. Również i sprawa rzekomego fałszowania dolarów dotychczas nie wyłoniła się, wobec czego Urząd Śledczy m. Warszawy nie miał potrzeby i nie angażował się do dochodzeń policji amerykańskiej".

Tyle PAT-iczna.

Według informacyj, które zebraliśmy w sferach finansowych Warszawy, sprawa jest bardziej zawiła. Dochodzenie nie ujawniło śladów fałszowania polskich obligacyj pożyczkowych, o czem doniósł Scotland Yard w komunikacie wydanym dla prasy londyńskiej. Falsyfikatów tych nie znalazła policja warszawska podczas rewizyj u aresztowanych, ale, co ciekawsze, okazało się, że Scotland Yard, donosząc o rzekomem fałszowaniu tych obligacyj, nie posiadał w swoich rękach ani jednego egzemplarza dowodowego.

Należy jednak zwrócić uwagę i podkreślić fakt, że wiadomość ta wyszła ze Scotland Yardu i że jest specjalnie lansowana przez prasę angielską. Być może, iż najbliższe dni odsłonią faktyczne tło tej międzynarodowej afery.

Okazuje się w pierwszym rzędzie, że główny oskarżony Neumark na 3 dni przed aresztowaniem w Londynie był w Warszawie, skąd wrócił do Londynu przez Gdańsk. Podobno ludzie ze Scotland Yardu przysłani incognito do Warszawy przed wykryciem całej afery dostarczyli mu 20.000 zł., co jest bodajże najbardziej zagmatwanym punktem całej afery:

Co do aresztowanego Majerana, ustalono, że w końcu marca i początku kwietnia przebywał on w Berlinie. Po co niewiadomo. Stwierdzić należy, że sierżant Georg Hatherill, delegowany ze Scotland Yardu również zatrzymał się na kilka dni w Berlinie.

Sprawa jest dość szeroko rozgałęziona. W warszawskim Urzędzie Śledczym odbyła się kilkugodzinna konferencja, w czasie której łączono się telefonicznie z Londynem.

Na giełdzie warszawskiej zebraliśmy pogłoski następujące: na kilka dni przed komunikatem Scotland Yardu jakiś osobnik niewiadomego nazwiska zakupił pewną ilość pożyczki stabilizacyjnej. Gdy rozeszła się pogłoska o tem, że obligacje były fałszowane osobnik ów usiłował wywołać baissę puszczając obligacje na giełdę. Jednakże zniżka wyniosła zaledwie jedną ósmą punkta. Baissa się nie udała.

Nie wątpimy, że dalsze śledztwo wykaże, jak w rzeczywistości cała sprawa się przedstawia, jaki kto w niej miał udział.

NASZE ABC

Klauzula złota

W najbliższym czasie ma być ogłoszony dekret, dotyczący zobowiązań w walutach obcych oraz klauzuli złotej.

Stany Zjednoczone, obniżając kurs dolara, zniosły równocześnie klauzulę złotą. W Anglji była ona nieznana. Rzecz charakterystyczna — gdy przed kilku laty jedno z polskich towarzystw kredytowych emitowało listy zastawne na rynku londyńskim, pragnęło ono ustalić ich wartość w funtach złotych. Finansiści angielscy odparli na tę propozycję, że zrobiłaby ona w Londynie złe wrażenie. Funt będzie zawsze funtem, a wszelkie klauzule złote są zbyteczne.

Pogląd ten nie jest pozbawiony słuszności: funt, jeżeli chodzi o zdolność nabywczą, nie jest dziś gorszy od funta z r. 1928. Zmniejszyła się wprawdzie zawartość złota, ale za to wartość jednego grama złota wzrosła, gdyż zyskał on większą zdolność nabywczą.

Taksamo dolar z r. 1934 jest dzisiaj niemniej wart, niż dolar z r. 1928, choć reprezentuje mniejszą ilość złota. Dlatego też zupełną słuszność miał prezydent Roosevelt unieważniając klauzulę złotą w Stanach Zjednoczonych.

W państwach, które nie obniżyły kursu waluty, zagadnienie klauzuli złotej jest dziś aktualne, jeżeli chodzi o zobowiązania, opiewające na waluty obce, jak np. w Polsce na dolary złote. Jak należy to zagadnienie rozwiązać?

Z punktu widzenia sprawiedliwości dobrze zrozumianej, materjalnej, a nie czysto formalistycznej, zobowiązania opiewające na waluty obce w złocie powinny ulec rewizji, drogą unieważnienia klauzuli złotej. Dłużnik nie powinien oddawać więcej niż wziął, wierzyciel nie powinien więcej dostawać.

W Ameryce klauzula stała została zniesiona, a zatem wierzyciel amerykański, gdyby w Polsce klauzuli złotej nie zniesiono, otrzymałby więcej od polskiego dłużnika, niż otrzymuje od amerykańskiego.

Jeszcze mniej wątpliwości nasuwa to zagadnienie z punktu widzenia polityki gospodarczej. Już od długiego czasu przewaga kapitału pieniężnego nad wytwórcą wypaczała normalny rozwój życia gospodarczego.

Wzrost siły nabywczej pieniądza doprowadził tę anomalję do rozmiarów wręcz monstrualnych. Wszyscy niemal wytwórcy rolni, wielka część przemysłowców — stali się niewypłacalni. Nie ze swojej winy.

W tych warunkach zniesienie klauzuli złotej przy zobowiązaniach na waluty obce jest wskazane i słuszne.

W. Z.

Odwołanie wyjazdu polskiej drużyny piłkarskiej na mecz do Czechosłowacji wywołało w kołach sportowych ogromne wrażenie. Sportowcy zwracają uwagę, że Czechosłowacja zażąda niewątpliwie pokrycia strat, jakie poniosi przez odwołanie meczu, i że suma odszkodowania wyniesie około 30.000 zł. Ponadto cała sprawa odbije się w międzynarodowej federacji, gdzie Polacy będą musieli tłumaczyć się z odwołania meczu.

Rozbitkowie „Czeluskina" uratowani

Wielki dzień sowieckiego lotnictwa

62 osoby już uratowane

MOSKWA, 12.4. Uszakow, który z lotnikami Lewoniewskim i Slepniowem przybył blisko miejsca katastrofy „Czeluskina", nadesłał drogą radjową szczegóły uratowania 62 rozbitków z prof. Schmidtem na czele.

7-go kwietnia Slepniow zawiózł Uszakowa z Wankaren do obozu rozbitków, gdzie stwierdzono stan rzeczy znacznie groźniejszy, aniżeli to wynikało z doniesień Schmidta. Podniesienie się temperatury spowodowało, że lody pękały ciągle i groziły lada chwila katastrofą.

W tych warunkach Uszakow kazał natychmiast podjąć akcję ratunkową, w której wzięli udział Kamanin, Mołokow i Slepniow. Wszystkiem kierował Uszakow, który ułożył kolejność odlotów, uzależniając ją od zdrowia ewakuowanych. Akcja trwała trzy dni, podczas których lotnicy odbywali po cztery loty dziennie do Wankaren i spowrotem. Na lodzie pozostało jeszcze 28 osób, których uratowanie nastąpi w ciągu 12 kwietnia, o ile nie przeszkodzi temu gwałtowna zwyżka temperatury.

Trzy samoloty są w zupełnem pogotowiu, przyczem do obozu zrzucono psi zaprzęg, który przewiezie cenniejsze przedmioty do miejsca lądowania samolotów. Lotnik Wodopianow zmylił drogę i wylądował znacznie na zachód od Wankaren. Doronin przyleciał z ładunkiem paliwa. Ewakuacja uratowanych odbywa się w kierunku zatoki Opatrzności, gdzie wsiądą wszyscy na statki. Prof. Schmidt, którego stan jest groźny, odbędzie kurację w Nome na Alasce.

Przed redakcjami dzienników moskiewskich, które podały wiadomość o pomyślnej akcji ratunkowej, przez cały wieczór gromadziły się olbrzymie tłumy publiczności.

Zwały lodowe miażdżyły obóz rozbitków

MOSKWA 12.4 (PAT). Szczegóły przebiegu uratowania 62 rozbitków ze statku „Czeluskin", według ostatnich wiadomości, przedstawiają się jak następuje:

Dnia 7 b. m. na przylądku Wankaren skoncentrowano samoloty Kamanina i Mołokowa, którzy przybyli z Anadyru, oraz samolot Slepniowa, który przybył z Alaski. Równocześnie lotnik Lewoniewski przywiózł z Alaski zastępcę dyrektora północnej drogi morskiej, Uszakowa. Samolot Lewoniewskiego nie mógł wziąć udziału w dalszej akcji ratunkowej spowodu uszkodzenia przy lądowaniu.

Tegoż dnia wszystkie trzy samoloty Kamanina, Mołokowa i Slepniowa, z którym poleciał Uszakow, po 45 minutach lotu z Wankaren wylądowały w obozie rozbitków. Kamanin i Mołokow natychmiast powrócili na ląd z pięciu rozbitkami. Slepniow pozostał celem naprawienia lekko uszkodzonego przy lądowaniu podwozia.

Akcja odbywała się przy 36 stopniach mrozu. Uszakow spędził w obozie trzy dni, organizując akcję na miejscu. Ratunek przybył w samą porę. 8 kwietnia bowiem rozpoczęło się silne parcie lodów, które całkowicie zmieniło konfigurację obozu. Zwały lodowe zmiotły kuchnię, zniszczyły baraki, połamały motorówkę, zmiażdżyły składy budowlane oraz strzaskały lotnisko, na którem stał samolot Slepniowa.

Rozbitkowie budują nowe lotnisko

9 b. m. rozbitkowie przeciągnęli samolot na inne, doraźnie przygotowane lotnisko, odległe o półtora km. 10 kwietnia Kamanin odbył lot do obozu, przywożąc na ląd trzy osoby. Tegoż dnia Slepniow naprawił aparat i uratował sześć osób. Mołokow odbył 10 kwietnia trzy loty, ratując trzynaście osób. Slepniow 10 kwietnia odbył pozatem sześć lotów z Wankaren do Wellen, przywożąc w drodze powrotnej paliwo dla pozostałych samolotów.

11 kwietnia Kamanin latał trzy razy, ratując piętnaście osób, Mołokow zaś cztery razy, ratując dwadzieścia osób. M. in. Mołokow dostarczył do Wankaren ciężko chorego prof. Schmidta wraz z lekarzem Nikitinem. Prof. Schmidt ma przeszło 39 stopni gorączki i ma zostać wywieziony przez Slepniowa do szpitala w Nome na Alasce.

11 kwietnia lotnicy Doronin i Wodopianow przelecieli z Anadyru ponad górami Anadyrskiemi, przyczem Doronin wylądował w Wankaren, a Wodopianow na przylądku północnym i dziś oczekiwany jest w Wankaren.

Na wybrzeżu rozpoczęto ewakuację uratowanych na psich zaprzęgach do zatoki Opatrzności, dokąd przybyć mają okręty „Smoleńsk" i „Stalingrad". Wszystkie osiedla nadbrzeżne od Wankaren do zatoki św. Wawrzyńca poczyniły przygotowania na przyjęcie rozbitków. Do Wellen wysłano dotychczas piętnaście osób.

MOSKWA 12.4 (PAT). O dalszej akcji ratunkowej brak dotychczas wiadomości. Wedle ostatniej radjodepeszy Uszakowa w obozie pozostało jeszcze 28 ludzi, których uratowanie zapewnione jest w ciągu dnia dzisiejszego, jeżeli nie nastąpi raptowne pogorszenie się pogody. Samoloty Kamanina, Mołokowa, Slepniowa i Doronina są w całkowitej gotowości do startu.

Nieopisany entuzjazm w Rosji

MOSKWA 12.4 (PAT). Panuje tu nieopisany entuzjazm. Wszystkie pisma poświęcają wstępne artykuły bohaterstwu i mistrzostwu lotników oraz jakości samolotów, cała bowiem akcja odbywa się na samolotach produkcji sowieckiej, z wyjątkiem Slepniowa, który lata na aparacie amerykańskim.

Napływają masowo oświadczenia gratulacyjne od najwybitniejszych uczonych i pisarzy oraz entuzjastyczne rezolucje z poszczególnych fabryk i instytucyj. Dodatki nadzwyczajne o uratowaniu rozbitków odczytano wczoraj późnym wieczorem w teatrach i innych lokalach publicznych wśród gromkich oklasków. Z odgłosów zagranicznej prasy pierwsze nadeszły do Moskwy głosy prasy polskiej, cytowane na pierwszych stronach wszystkich pism.

Akademik Karpiński zamieścił artykuł, w którym proponuje, aby dzień dzisiejszy stał się świętem lotnictwa sowieckiego, o którym cały świat wyraża się z wielkiem uznaniem.

Poszczególne punkty półwyspu Czukockiego od Wellen do zatoki Opatrzności przygotowane są do przyjęcia reszty rozbitków. Dziesiątki sań, zaprzężonych w psy, gotowe są do przewiezienia rozbitków. Czukczowie i eskimosi przygotowują swe „jarangi" (domy czukczów i eskimosów) do przyjęcia członków załogi prof. Schmidta. Żywność dostarczana jest z głównej bazy w Wellen i z zatoki Opatrzności.

Prof. Schmidt



Pogromca lichwiarzy — defraudantem

Proces b. sędziego Łopatto

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się sprawa, która wywołała swego czasu olbrzymie zainteresownie wśród sfer sądowych. Jest to afera łapówkowa b. sędziego Łopatty, który skazany został przez pierwszą instancję na 5 lat więzienia za wymuszenie łapówki i wyzyskanie swego stanowiska

Łopatto znany był jako bezwzględny i surowy rzecznik sprawiedliwości. Odgrywał on również niemałą rolę w dobie walki z lichwą, kiedy to pełnił odpowiedzialne stanowisko komisarza do spraw walki z lichwiarstwem. Następnie Łopatto przeniósł się do ministerstwa Skarbu, gdzie pracował na również odpowiedzialnem stanowisku, ciesząc się całkowitem zaufaniem swoich przełożonych. W związku z aferą bankiera Korngolda, który miał jakieś niejasne manipulacje podatkowe, Łopatto zwrócił się do niego, dając do zrozumienia, iż „współpraca" może przynieść obopólne korzyści. Chodziło oczywiście o opłacenie się Łopatcie, który miał przemożny wpływ na bieg dochodzeń, prowadzonych przez siebie Korngold nie ufał jednakże Łopatcie i, myśląc, że jest to prowokacja, na wszelki wypadek asekurował się w ten sposób, że o wszystkiem zawiadomił Urząd Śledczy. Z polecenia Urzędu Korngold był powolnym Łopatcie, który zażądał od niego za zatuszowanie sprawy większej łapówki. Numery banknotów, które miał wręczyć Korngold Łopatcie, zostały zapisane w Urzędzie Śledczym i z chwilą, gdy pieniądze bankiera wpłynęły do kieszeni sędziego, obecni w kawiarni, gdzie odbywała się tranzakcja, wywiadowcy policyjni aresztowali Łopattę, u którego znaleziono zapisane w Urzędzie banknoty.

Łopatto nie przyznał się do winy, mówiąc, iż Kongoid zmusił go do przyjęcia łapówki w ten sposób, że korzystając z jego nieuwagi, wsunął mu paczkę banknotów do kieszeni.

Na wniosek obrony sąd odroczył rozprawę dla powołania p. Węgrzynowskiego, dyrektora departamentu personalnego w Ministerstwie Skarbu.

Oskarżenie Perlmutterów — mistyfikacją

Aresztowanie Fiszla Perlmuttera

PUŁTUSK, 12. 4. W głośnym procesie miljonerów żydowskich Perlmutterów zaszedł w dniu wczorajszym sensacyjny i nieoczekiwany zwrot, który wywołał olbrzymie wrażenie zarówno wśród sądu, jak i na licznie przysłuchującej się procesowi publiczności. Mianowicie wieczorem, gdy przewód sądowy dobiegał już końca i wkrótce miał być zamknięty, na salę sądu dostała się dziewczyna, nazwiskiem Hubermanówna, która, okazując najwyższe zdenerwowanie, poprosiła sąd o pozwolenie na złożenie jej zeznań. Sąd postanowił przesłuchać Hubermanównę, która zeznała, iż przed paroma minutami była świadkiem gwałtownej sprzeczki, jaka wybuchła w kuluarach sądowych pomiędzy głównym świadkiem oskarżenia, synem Perlmutterów, Fiszlem, a niejakim Szpigielmanem, właścicielem młyna, jednym z poszkodowanych rzekomo przez oskarżonych

Po tych rewelacyjnych zeznaniach, sąd wezwał Fiszla, który został ponownie przesłuchany na tę nową okoliczność. Fiszel wśród płaczu oświadczył, iż rzeczywiście oskarżenie jego jest fałszywe i podyktowane chęcią zemsty spowodu niewypłacenia mu 50.000 zł. przez rodzinę, należnych z tytułu rozrachunków. Szpigielman wyzyskał, zdaniem Fiszla, tę okoliczność i, ofiarowawszy mu znaczną kwotę pieniężną, skłonił do oskarżenia rodzonego ojca i matki.

Prokurator Missuna nakazał natychmiastowe aresztowanie Fiszla, za złożenie fałszywego oskarżenia i fałszywych zeznań, poczem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego, kiedy to zapadnie wyrok.

Wojewoda łódzki wyznaczył termin wyborów do rad miejskich w Łodzi, Kaliszu, Tomaszowie, Zgierzu i Pabjanicach, na dzień 27 maja r. b. W innych miastach termin zostanie wyznaczony przez starostów. Organizacje polityczne i gospodarcze [illegible] już gorączkowe przygotowania do wyborów.

Wyrok

na Czyryckiego

Dzisiaj zakończony został proces Andrzeja Czyryckiego, który dopuścił się defraudacji z akademickich pieniędzy publicznych. Czyrycki przyznał się do tego, że on, jako ten, któremu powierzono pieniądze, jest za nie odpowiedzialny, jednakże twierdził, że po jego stronie nie zachodzi wina.

Sąd skazał Czyryckiego na rok więzienia, darowując mu połowę kary z amnestji, a resztę zawieszając na 3 lata.

Pomysłowy „Rewizor"

Chciał zmotoryzować Wileńszczyznę

Wileńska stawiskjada

WILNO 12.4 (tel. wł.). Na ławie oskarżonych w tut. Sądzie Okręgowym zasiadł Stanisław Jaworski, oskarżony o oszukańcze wyłudzenie różnych sum od kilku ludzi.

„REWIZOR"

Stanisław Jaworski ma szeroki gest w nabieraniu ludzi naiwnych. Wie, że tytuły, stosunki i perspektywy fantastycznych zarobków są najlepszym magnesem na płynną gotówkę i z tego skwapliwie korzysta.

Naprzykład, w jednem z miasteczek Małopolski odegrał taką komedję:

Zabawił się w przysłowiowego „rewizora". Wszedł z pewną miną do urzędu pocztowego i przedstawił się, jako delegat Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Potrafił gestem, wymową, tupetem i znajomością rzeczy tak zasugerować urzędników, że mu wierzono bez okazywania dowodów tożsamości i nieistniejącej delegacji.

„Delegat" zrewidował sumiennie stan kasy urzędu, pochwalił kierownika i odjechał. Przed wyjazdem jednak poprosił kierownika, by ten przekazał całą kasę — 24 tysiące złotych, do jednego z urzędów pocztowych w wojewódzkiem mieście. Kierownik urzędu, „zrewidowanego" przez „delegata", uczynił to. Przesłał pieniądze na nazwisko „pana delegata". Jaworski podjął pieniądze bez trudu.

NA WYSTĘPACH W WILNIE

W Wilnie Jaworski przygotowywał aferę na większą skalę. Plan jej był pomyślany wcale sprytnie, jednakże skończyło się zaledwie na kilkunastu tysiącach złotych.

Jaworski zjawił się w Wilnie nagle, w roku 1930. Mieszkała tu jego żona malarka, pani „Tala", która wprowadziła męża w towarzystwo wileńskie. Jaworski w krótkim czasie posługiwał się szeroko opinją pewnego majora, pewnego księdza — powoływał się na wysokie osobistości.

MAŁA „STAWISKIADA"

Jaworski zorganizował biuro „Motorbud", mające zmotoryzować teren Wileńszczyzny, i rozpoczął szeroką agitację wśród miejscowej finansjery, obiecując każdemu finansiście zarobki. Dążył bowiem do utworzenia spółki akcyjnej.

Agitacja polegała na rozsyłaniu kwestjonarjuszy i zwoływaniu na posiedzenia osób, pragnących należeć do spółki.

Finansjera wileńska była jednak nieufna i wysiłki Jaworskiego trafiały w próżnię. Na spółkę akcyjną nikt nie dał się nabrać.

Tymczasem „Motorbud" prosperował. Mieścił się na ulicy Skopówka Nr. 5. Jaworski zatrudnił szofera Chrzanowicza, który mu wpłacił 4000 złotych kaucji. Następnie wziął na kredyt umeblowanie, maszynę do pisania i t. p. przedmioty biurowe. Po pewnym czasie Chrzanowicz wypożyczył Jaworskiemu znowu około 4 tysięcy złotych.

UDAŁO SIĘ

Jaworski zaczął następnie ogłaszać w miejscowej prasie, że posiada przedstawicielstwo samochodów czeskiej produkcji „Oświęcim Praga". Interesantom demonstrował dwa ciężarowe podwozia tej marki, twierdząc, że ma je do sprzedania.

Znalazł wkrótce nabywców w osobach Franciszka Koszki i Bronisława Wojciechowicza, którzy wpłacili mu około 4 tysięcy złotych i dali w zastaw reszty należności swojo stare auto. Jaworski pieniądze pobrał, stare auto swych klientów zastawił w lombardzie Bronisława Jagody i czmychnął z żoną na Litwę, porzucając tu na pastwę losu dwoje dzieci. Dzieciaki zostały umieszczone w przytułku.

KONIEC KARJERY

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Jaworski nie posiadał przedstawicielstwa firmy „Oświęcim Praga". Wyszły też na jaw jego stare grzeszki, jak opisana napoczątku zabawa w „rewizora".

Litwa wysiedliła Jaworskich. Policja aresztowała oszusta w Grodnie.

Wczoraj na rozprawie sądowej Jaworski do winy nie przyznał się i prosił sąd o uniewinnienie. Wobronie jego występowała adwokatka Isserowa.

Sąd uznał winę Jaworskiego za udowodnioną i skazał go na półtora roku więzienia.

Wypadki i kradzieże

NAGŁY ZGON KUPCA

Na rogu ul. Leszno i Wroniej, zasłabł i upadł 63-letni Antoni Fiek, kupiec, (Leszno 94). Pogotowie przewiozło F. do szpitala Wojskowego, gdzie wkrótce zmarł. Przyczyna śmierci — choroba serca.

Z BRAKU OPIEKI

Roczny Ajzyk Grynblatt (Gęsia 31), pozostawiony bez dozoru, wylał z garnczka gorące mleko, doznając poparzenia I i II stopnia prawego przedramienia. Nieszczęśliwe dziecko, przewiozła matka do ambulatorjum Pogotowia.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM

35-letni Jakób Szulman, buchalter, (Nalewki 33), w czasie kąpieli w mieszkaniu własnem, zatruł się gazem świetlnym, wskutek wadliwie działającego piecyka. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił zatrutego na leczeniu w domu.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na pl. Teatralnym, samochód przejechał 40-letnią Frajdę Feldhusenównę, ekspedjentkę (Brukowa 35). Doznała ona wybicia zębów, wstrząśnienia mózgu i potłuczenia nóg. Po opatrunku, Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do domu.

ZATRUCIE KIEŁBASĄ

31-letni Mateusz Malwe, muzyk, (Sienna 45), wkrótce po spożyciu kiełbasy, zachorował z objawami zatrucia. Po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło zatrutego do szpitala Dz. Jezus.

ZNOWU SKOK DO WISŁY

Z Wybrzeża Kościuszkowskiego skoczyła do Wisły jakaś kobieta, lat około 25-ciu. Desperatkę wyratował st. post. komis. rzecznego, Cwil. Wyratowana nie chciała podać swego nazwiska i adresu. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło niedoszłą samobójczynię do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

35-letnia Janina Lipińska, służąca, bez pracy, napiła się jodyny przy ul. Chłodnej 19.

26-letni Zbigniew Kowalski, student ze Lwowa, napił się esencji octowej w restauracji-barze „Mars", (Nowy Świat 24).

31-letni Leon Kasprzykowski, malarz, (Dzika 4), pragnąc pozbawić się życia, napił się spirytusu denaturowanego, na terenie schroniska dla bezdomnych (Okopowa 5).

35-letnia Antonina Mazurkiewiczowa, bez zajęcia, (Wolska 109), napiła się esencji octowej. — Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Kowalskiego do szpitala Dz. Jezus, Kasprzyckiego — na Czystem i Mazurkiewiczową — do Wolskiego.

Obciążam odpowiedzialnością Pressarda

oświadczył Lescouvé

przewodniczący administracyjnej komisji śledczej

METODY POLICJI

PARYŻ, 11. 4. — Zastępca mera Marsylji udzielił wyjaśnień w sprawie tajemniczego dokumentu, posiadanego przez Carbone. Oświadczył on, że ów dokument dotyczy przedewszystkiem samego komisarza Bony. W swoim czasie starał się on z polecenia jednego z b. ministrów te kompromitujące papiery wydostać od niejakiej Annezin, z którą łączył owego ministra bliższy stosunek. Gdy Annezin odmówiła wydania dokumentu, Bony przyjechał do Marsylji i pod pozorem poszukiwania narkotyków przeszukał bagaże Annezin, powracającej właśnie z Argentyny.

Podczas tej rewizji znaleziono w torebce Annezin rurkę z kokainą, co do której Annezin utrzymuje, że została ona wsunięta przez policję. Wtedy to Bony zaproponował jej, że dochodzenia będą przeciw niej wstrzymane, o ile wyda kompromitujące listy. Podając te wiadomości, zastępca mera zaznaczył, iż sprawa nie pozostaje wprawdzie w związku z aferą Stawiskiego, jednakowoż świadczy dowodnie, jakiemi metodami posługuje się Bony.

BONY ZNA NAZWISKA MORDERCÓW PRINCE'A

Carbone miał oświadczyć swemu adwokatowi, Moro Giafferi, że wkrótce nastąpi zmiana ról i że na ławie oskarżonych zasiądzie komisarz Bony. Carbone zaś zgłosi powództwo cywilne. Carbone twierdzi, że Bony doskonale zna morderców Prince'a, ale w chwili, gdy ich nazwiska zostaną ujawnione, będą oni w bezpiecznem miejscu, w Wenezueli.

ZEZNANIA PREZESA LESCOUVE

PARYŻ, 11. 4. — Olbrzymie wrażenie wywarły tutaj zeznania przewodniczącego administracyjnej komisji śledczej, Lescouvé.

Wypowiedział się on w sposób kategoryczny przeciwko tezie samobójstwa Prince'a, zaznaczając, że został on zabity, gdyż chciał wyznać w aferze Stawiskiego całą prawdę. Zeznania Lescouvé trwały sześć godzin. Powiedział on m. in., że gdy zażądał akt sprawy Stawiskiego, okazało się, iż brak w nich 800 dokumentów pierwszorzędnego znaczenia.

Mówiąc o roli sędziego Prince'a, Lescouvé podkreślił, iż wiedział on o sprawie Stawiskiego zbyt wiele. Opowiedział on np., w jakich warunkach otrzymywał raporty policyjne o Stawiskim, które odebrał od niego prokurator Pressard, mówiąc, że chce je komuś pokazać. Dopiero teraz stwierdzono, że raporty pozostawały ukryte w biurku Pressard'a, który później kazał je złożyć do archiwum.

OBCIĄŻENIE PROKURATORA PRESSARDA

Dowiedziawszy się o tem od Prince'a, Lescouvé oświadczył, że kazał Prince'owi sporządzić raport na piśmie, do którego właśnie kazał dołączyć różne ważne dokumenty, które Prince posiadał w domu. Ale w wigilję dnia, w którym raport Prince'a miał być doręczony, został on zamordowany, a znajdujące się w jego portfelu dokumenty zaginęły. Prince został zamordowany, gdyż ujawnienie przezeń chęci wyznania wszystkiego w aferze, było równoznaczne z wydaniem na siebie wyroku śmierci. Prowadzący dłuższy czas śledztwo, Lescouvé nabrał przekonania, że prawda jest po stronie Prince'a, uważa tedy za obowiązek obciążyć odpowiedzialnością prokuratora Pressarda i swego postanowienia nie cofnie.

Gdy zeznania Lescouvé zostały ukończone, liczni członkowie komisji zadawali mu pytania. M. in. zapytano go, w czyim interesie mogło być zamordowanie Prince'a, na co Lescouvé odpowiedział: „Nie wiem". Na to samo pytanie, które powtórzono tylko w innej formie, Lescouvé oświadczył: „Nie mogę przypuścić, aby Prince'a zabito jedynie dlatego, by od niego odebrać te dwa listy, o których panowie mówią. Niewątpliwie został on zabity z innych głębszych powodów".

W dalszym ciągu komisja przesłuchała prokuratora Pressarda, który zaprzeczył istnieniu rozbieżności zdań między sobą a Prince'm, twierdząc, że wszystkie pogłoski na ten temat są zmyślone. Ponieważ wielu członków komisji pragnie zadać Pressardowi szereg pytań, będzie on ponownie przesłuchany w czwartek, przyczem niektórzy członkowie komisji śledczej domagają się skonfrontowania Pressarda z prezesem Lescouvé.

Nie wszystko srebro, co się świeci

Lepiej nie zbierać monet w areszcie

Ofiarą własnej chciwości padł drobny handlarz domokrążny, Szulim Rozencweig, który skazany został przez starostwo na jeden dzień aresztu za uprawianie niedozwolonego handlu. Rozencweig zgłosił się do swego komisarjatu dla odsiedzenia aresztu. W komisarjacie przeprowadzono u niego rewizję osobistą, przyczem zażądano oświadczenia, ile pieniędzy ma przy sobie. Rozencweig posiadał całego kapitału 5 zł. z groszami, które to pieniądze złożył do depozytu w komisarjacie, oświadczając, że więcej gotówki nie posiada.

Następnie umieszczony został chwilowo w małym pokoju aresztanckim, aż do czasu przekazania go do aresztu centralnego na Daniłowiczowską. W pewnym momencie Rozencweig udał się do ubikacji i tam na podłodze znalazł trzy leżące monety: 10, 5 i 2-złotowe. Rozencweig, dla którego ta suma wydawała się poważnym kapitałem, skwapliwie pochwycił pieniądze i ukrył je w skrapetce pod butem. W godzinę później przysłany został do aresztu centralnego. Tam powtórzyło się historja z komisarjatu, z tą jedynie różnicą, że Rozencweig oświadczył, iż wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie, oddał do depozytu. Ponieważ, w myśl obowiązujących przepisów, zarządzona została szczegółowa rewizja osobista, kłamstwo Rozencweiga wyszło na jaw. Co więcej, okazało się, że pieniądze te są fałszywe. Najwidoczniej któryś z zatrzymanych przestępców podrzucił w komisarjacie kompromitujące go dowody, a chciwy Rozencweig skwapliwie skorzystał nadarzającej się sposobności przysporzenia sobie korzyści.

Z tej błahej sprawy niewiele brakowało, ażeby zrobiła się wielka afera o kolportaż fałszywych pieniędzy i Rozencweig, stawiony przed Sądem Grodzkim 19 oddziału, skazany został na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu za przywłaszczenie sobie znalezionych przedmiotów.

Ciekawe jest, co jeszcze Rozencweig, odsiadując drugą karę, znajdzie w ubikacji aresztu.

Morderca urodzony w Tworkach

nie był jednak synem warjatki

Sprawa bestjalskiego mordercy Bendycha, który strzałem z rewolweru pozbawił życia swą b. kochankę, Schreiberównę, była dziś przedmiotem rozważań drugiej instancji sądowej. Bendych poznał przed laty Schreiberównę, którą skłonił do wspólnego zamieszkania i która utrzymywała go za swojej pracy i oszczędności. Bendych brał pieniądze od dziewczyny, zwodząc ją i obiecując ożenek. Gdy jednak Schreiberówna poczuła się matką za sprawą Bendycha, kochanek ją porzucił i przyjechał do Warszawy. Zrozpaczona dziewczyna udała się na poszukiwania i odnalazła go w Warszawie. Umówione zostało spotkanie i para dawnych kochanków zeszła się na bulwarach nad Wisłą. Tam Bendych strzałem z rewolweru położył trupem dziewczynę.

Przed Sądem Okręgowym morderca tłumaczył się, iż nie miał zamiaru pozbawienia życia dziewczyny. Stało się to jednak wskutek siły wyższej, gdyż w czasie sceny erotycznej, jaka rozegrała się między nimi, Schreiberówna chciała zemścić się za porzucenie jej. Wówczas w obronie własnej Bendych wystrzelił.

Sąd Okręgowy nie dał wiary tym tłumaczeniom i skazał zabójcę na 12 lat ciężkiego więzienia.

W Sądzie Apelacyjnym obrońca skazanego podniósł nową okoliczność dla sprawy, iż Bendych cierpi na zaburzenia psychiczne, które odziedziczył po swych nienormalnych rodzicach, którzy przebywali nawet w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach. Na dowód tego przedstawił metrykę urodzenia oskarżonego, z której wynika, iż Bendych urodził się w szpitalu w Tworkach. Sąd postanowił sprawdzić tę okoliczność i zwrócił się do zakładu o odpowiednie skontrolowanie danych w książkach. Okazało się wówczas, iż matka Bendycha nigdy nie figurowała w stanie chorych zakładu. Wobec istnienia autentycznej metryki, zachodzi więc przypuszczenie, iż matka spełniała jakieś funkcje w zakładzie dla umysłowo chorych i powiła tam dziecko, które z tego tytułu zapisane zostało jako urodzone w zakładzie w Tworkach.

Mimo to jednak sąd postanowił przesłać oskarżonego na dłuższą obserwację psychjatryczną i w tym celu rozprawę odroczył.

Nowa ekspedycja wgłąb Alaski

znakomitego kapłana uczonego

Szeroko znany i cieszący się ogromną popularnością w Stanach Zjednoczonych kapłan katolicki, o. Bernard Hubbard, misjonarz i uczony przyrodnik w jednej osobie, który, jak wiadomo, odbywał w roku ubiegłym nader niebezpieczne ekspedycje naukowe w głąb kraterów wulkanów na Alasce (ekspedycje te zostały sfilmowane i wzbudzały zachwyt publiczności w kinematografach amerykańskich i angielskich) obecnie, jak się okazuje, wybiera się znów w podróż.

Tym razem o. Hubbard (znany jako „kapłan Lodowców") z ramienia Amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego (National Geographical Society) ma zbadać nieznane jeszcze tereny na Alasce i sąsiednich wyspach (Aleutian Isles). Między innemi o. Hubbard i jego towarzysze zbadają dokładnie kratery wygasłych wulkanów Katmai i Aniakchak, w których utworzyły się głębokie jeziora.

Ekspedycja zabiera ze sobą aż 50.000 stóp filmu. Projektowane jest zrobienie 4.000 zdjęć. O. Hubbard będzie zaopatrzony w aparat radjowy, z którego nadawać będzie co tydzień szczegółowy raport.

„Kapłan Lodowców" wyrusza w końcu przyszłego miesiąca.

„Wielki Walerko"

w małym areszcie

CZĘSTOCHOWA, 12. 4. — Aresztowany został jedną z najpopularniejszych osobistości świata przestępczego, włamywacza w większym stylu, Rachwała. Rachwał włamał się ostatnio do mieszkania Lewkowicza. Schwytany na gorącym uczynku przez właściciela mieszkania, Rachwał rzucił się do ucieczki, ale wpadł w ręce policji.

W świecie przestępczym Rachwał uchodził za donżuana i bożyszcze kobiet z półświatka. Zwany był popularnie „Wielkim Walerko".

Przybycie ambasadora Z.S.R.R.

Konferencje w M.S.Z.

Wczoraj wieczorem pociągiem z Moskwy przybył nowomianowany ambasador sowiecki w Warszawie, p. Dawtjan. Na dworcu powitali ambasadora sowieckiego przedstawiciele Min. Spraw Zagranicznych, szef protokułu dyplomatycznego M.S. Z. Romer oraz radca Szczerbiński, członkowie ambasady sowieckiej z radcą Podolskim i Aleksandrowem, attaché wojskowy sowiecki, p. Siemionow, oraz przedstawiciele prasy sowieckiej i korespondenci pism zagranicznych.

Marsz. Piłsudski przyjął dn. 11 b. m. w obecności Ministra Spraw Zagranicznych Becka i ambasadora tureckiego, Ferit Beya.

Minister Spraw Zagranicznych, p. Beck, przyjął w dniu 11 b. m. kolejno posła węgierskiego, p. Matouskę, i ambasadora Włoch, p. Bastianiniego.

P. wiceminister Szembek przyjął w dniu 10 b. m. chargé d'affaires Francji, p. de Bressy.

Urzędowy komunikat rumuński

w sprawie przesadnych pogłosek

BUKARESZT, 11. 4. — Prezydjum rady ministrów ogłosiło komunikat, w którym na wstępie zaznacza, iż w ostatnich dniach rozpowszechniano pogłoski, które mogły wywołać niepokój i dezorjentację. Pogłoski te pochodziły ze źródeł, mających na celu szkodzić krajowi w chwili, gdy bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje spokoju.

Środowiska te najbardziej drobny wypadek przedstawiają w rozmiarach najpoważniejszych i najbardziej fantastycznych, skutkiem czego wykroczenia kilku niższych funkcjonarjuszów, oskarżonych o akcję wywrotową, przedstawiane są w sposób przesadny. Wobec tego rząd uważa za obowiązek przestrzec opinję publiczną zarówno w Rumunji, jak i zagranicą.

Niemcy lekceważą

Wojskowe klauzule traktatów

BERLIN, 12. 4. (PAT.). „Voelkischer Beobachter", omawiając posiedzenie biura Konferencji Rozbrojeniowej, pisze:

Przebieg tego krótkiego posiedzenia wykazuje, jak słuszne było stanowisko rządu Rzeszy, że konferencje są dopóty bezcelowe, dopóki nie będzie osiągnięte porozumienie w rokowaniach dyplomatycznych. Obecnie pozostaje tylko zaczekać, czy do 30 kwietnia sytuacja się nie zmieni.

Inicjatywa leży wyłącznie w ręku mocarstw wysoko uzbrojonych, głównie zaś Francji. Rząd narodowo-socjalistyczny wobec całego świata okazał swymi czynami gotowość do porozumienia. Francja musi się zdecydować. Bez niej nie można stworzyć nowej sytuacji w Genewie.

GENEWA, 12. 4. (PAT.). Agencja Havasa donosi, iż delegat francuski Massigli z wczorajszych rozmów z przedstawicielami innych mocarstw odniósł wrażenie, iż wszystkie państwa pragną jaknajprędszego wznowienia i kontynuowania oraz Konferencji Rozbrojeniowej.

Massigli stwierdził, iż stanowisko, zajęte przez rząd francuski, które znalazło swój wyraz w notach dyplomatycznych oraz w wystąpieniu delegata francuskiego na posiedzeniu prezydjum Konferencji, znajduje zrozumienie i jest aprobowane przez stale wzrastającą liczbę rządów, które zdają sobie sprawę z tego, że podstawy obrad w sprawie rozbrojenia uległy zmianie z chwilą, gdy Niemcy postanowiły nie liczyć się wcale z klauzulami wojskowemi traktatów.

Zamordowanie 6 osób

WASZYNGTON, 12.4. (PAT). Z Seattle w stanie Waszyngton donoszą o ohydnej i brutalnej zbrodni, której ofiarą padło czterech mężczyzn i dwie kobiety.

Zwłoki zamordowanych nosiły ślady znęcania się. Ofiary zbrodni, na których widoczne były, prócz poważnych uszkodzeń cielesnych, rany postrzałowe, miały przeważnie skrępowane sznurami nogi i ręce. Pięciu mężczyzn i trzy kobiety, podejrzewanych o udział w tej tajemniczej zbrodni, aresztowano.

WŚRÓD MROKÓW ANALFABETYZMU KRESOWEGO SZKOŁY MACIERZY SZKOLNEJ STANOWIĄ OGNISKA OŚWIATY.

12.IV.1934

Dyplomacja piłki nożnej

Wczoraj wypadło omawiać na tem miejscu dyplomację Wiadomości Literackich i jej odgłosy paryskie. Dzisiaj zjawia się Polski Związek Piłki Nożnej na gruncie naszej polityki zagranicznej. Różnica jest bodaj taka, że Wiad. Lit., zamieszczając kolejno napaści na 6-ty lutego r. b. w Paryżu i wyznania germanofila polskiego, robiły co chciały, a P. Zw. P. N., odmawiając nagle wczoraj rozegrania w Pradze naznaczonego na niedzielę 15-go b. m. spotkania Polska - Czechosłowacja w grach o mistrzostwo światowe, uległ konieczności od strony Min. Spr. Zagr. przy ulicy Wierzbowej.

Doniesienie urzędowej P.A.T-icznej w tej sprawie brzmi (Expr. Por. nr. 100 z 12-go b. m.):

— Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska-Czechosłowacja o mistrzostwo świata, który miał się odbyć w najbliższą niedzielę dnia 15-go b. m. w Pradze nie dojdzie do skutku, ponieważ wyjazd drużyny polskiej do Czechosłowacji został zaniechany.

Do tego Expr. Por. dodaje:

— W przeddzień wyjazdu P. Z. P. N. zdecydował się zrezygnować z dania rewanżu Czechom za gościnę w Warszawie, choć naraża się niewątpliwie na zawiłe procesy o odszkodowania finansowe.

W rzeczywistości jest nieco, a nawet bardzo inaczej, jak stwierdza naogół zgodne doniesienie Gaz. Pols. nr. 100 i Kurj. Por. nr. 100 z 12-go b. m.:

— M. S. Z. odmówiło wczoraj drużynie polskiej wydania paszportów zagranicznych. Wobec wytworzonej sytuacji jeszcze wczoraj wieczorem odbyło się nagłe zebranie zarządu P. Z. P. N., na którem postanowiono wysłać do Czechosłowackiego Zw. P. N. depeszę, zawiadamiającą o decyzji MSZ. i niemożności wobec tego wysłania zespołu polskiego do Pragi, oraz o oddaniu punktów do mistrzostw świata Czechosłowacji bez walki i gotowości zapłacenia odszkodowania. Jednocześnie Warsz. Okr. Zw. P. N. wysłał do Bratysławy depeszę, odwołującą przyjazd reprezentacji piłkarskiej tego miasta do Warszawy na mecze 14-go i 15-go b. m.

Jednem słowem, nietylko P. Z. P. N., ale także M. S. Z.

Zatarg czechosłowacko-polski trwa zatem i nie łagodnieje. Zaczęło się to dwa i pół miesiąca temu, pod koniec stycznia r. b., ostremi oświetleniami w pismach obozu rządowego u nas w piętnastolecie walk polsko-czechosłowackich, a zaostrzyło się od miesiąca, w połowie marca r. b., w uchwałach, aresztowaniach, wydalaniach i t. d. Obecne wciągnięcie i boiska piłki nożnej w ten zatarg jeszcze go wyjaskrawia.

Tembardziej, że niema chyba nikogo, ktoby sobie nie przypomniał, jak to, po rozmowie Hitler-Lipski z 15. XI. 33, odbyło się 3. XII. 33 w Berlinie, osobno, poza rozgrywkami mistrzowskiemi świata, spotkanie polsko-niemieckie piłki nożnej w najprzyjaźniejszych nastrojach, które też miało spory rozgłos.

W tym zatargu obecnym polsko-czechosłowackim jest jedna strona sprawy rzeczowa i poważna. Ludność polska w Czechosłowacji, a w szczególności na Śląsku Cieszyńskim, mając znaczne uprawnienia, niezrównanie większe niż np. przeszło dziesięć razy liczniejsza ludność polska w Niemczech, ma jednak także słuszne żale i zarzuty. Ostatnio stronnictwa polskie w Czechosłowacji uchwaliły, 7-go b. m., dokładny memorjał w tej sprawie, podpisany przez pos. Busha, pos. Chobota i b. pos. Wolfa. Zarówno to, jak dyplomatyczne porozumiewanie się rządu polskiego z rządem czechosłowackim na podstawie umowy z 23. IV. 25, znajduje się na właściwej drodze załatwiania tej sprawy.

Ale, dalibóg, pocóż te grę głów, na gruncie umów i rokowań dyplomatycznych, plątać z grą nóg na boisku piłki?

Rozgłos zatargu polsko-czechosłowackiego na gruncie międzynarodowym jest znaczny, a ostatnio w paryskim Le Temps sprawozdawca praski p. Georges Marot i sprawozdawca warszawski p. Roger Kaeppelin, z uderzającą zgodą, objaśniają sprawę.

P. G. Marot z Pragi (Le Temps nr. 26.518 z 8-go b. m.):

— Istotą rzeczy jest to, że Polska pragnie, by Czechosłowacja przyznała jej w świecie słowiańskim pierwszeństwo, którego Rosja wyrzekła się, oddając się komunizmowi. I dlatego, choć tak paradoksalnie to wygląda, zawiły język Warszawy zapowiada bodaj nie zatarg, lecz zbliżenie z Pragą. Czechosłowacja go pragnie i już opłaciła to poświęceniem miłości własnej...

P. R. Kaeppelin z Warszawy (Le Temps nr. 26.520 z 10-go b. m.:

— W Warszawie chcą, by rzeczywisty stosunek sił w Europie środkowej i wschodniej nie był nadal niedoceniany, oraz by pewne zręczności osobiste (czytaj: p. Benesz, przyp. St. St.) nie zasłaniały tego, że Polska, by o niej tylko mówić, jest państwem silnem i jednolitem, opartem o jedną z najlepszych armij Europy. Gdy ten wynik będzie jasno osiągnięty, należy przypuszczać, że stosunki polsko-czeskie, staną się doskonałe i nawet lepsze niż przed ostatniemi zajściami na Śląsku...

Ten okrężny sposób dochodzenia do przyjaźni wydaje się zawikłany, a troska o to, czy dostatecznie wiadomo, że Polska jest większa od Czechosłowacji, ma w sobie pierwiastki trochę zadziwiające.

W każdym razie niezbyt sprawdza się zdanie, zawarte w ostatnich rozważaniach p. Emila Buré o Polsce w L'Ordre nr. 1580 z 8-go b. m.:

— Temi dniami p. Laroche, nasz ambasador w Warszawie, miał z marszałkiem Piłsudskim rozmowę gorącą, ale z wynikiem ostatecznie zadawalającym, gdyż rząd polski zaniechał zarządzeń, mogących niepokoić rząd czechosłowacki, które powziął niespodziewanie. Nic nie stoi przeto na przeszkodzie podróży naszego ministra spr. zagr. do Polski...

Nie sprawdza się jeszcze ta zapowiedź uspokojenia. Ale w uwagach tych uwydatnia się troska Paryża, by podróż p. Barthou do Warszawy i do Pragi nie odbywała się, bardzo dziwacznie, właśnie na tle zatargu Polski z Czechosłowacją. A ta troska jest bardzo, ale to bardzo. zrozumiała.

Stanisław Stroński

Burmistrz, ławnicy i tłum
zdobywają siłą elektrownię miejską

Spór, wynikły pomiędzy dzierżawcą elektrowni miejskiej we Włodzimierzu a Zarządem Miasta, przybrał zupełnie niezwykły charakter.

Zarząd miejski, działając na podstawie tytułu wykonawczego Sądu Apelacyjnego, przystąpił do wykonania wyroku, polecając dzierżawcy opuścić elektrownię w ciągu 3 dni. Termin ten przedłużono następnie do 14 dni, by dzierżawca miał czas załatwić sprawy, związane z likwidacją dzierżawy. Nie minęły jeszcze 3 dni, gdy Zarząd Miejski w asyście straży pożarnej wtargnął przemocą na teren elektrowni i objął ją w posiadanie.

Kiedy zaś Sąd Grodzki wydał nakaz tymczasowego oddania elektrowni w posiadanie dzierżawcy i kiedy nakaz ten został wykonany przy pomocy komorników i policji, burmistrz miasta, p. Suchorzewski udaje się w asyście ławników i urzędników Magistratu oraz strażaków do gmachu elektrowni. Towarzyszy im tłum, który, wyłamawszy główną bramę wejściową, wpada na teren elektrowni. Dzierżawca, pobity dotkliwie, zostaje sromotnie wyrzucony na ulicę, a Zarząd Miejski wchodzi powtórnie w posiadanie elektrowni.

Włodzimierz Wołyński z napięciem oczekuje ostatecznego rezultatu sporu.

Zabity i ranni bezrobotni
Krwawe zajście w Lublinie

Wczoraj doszło w Lublinie do krwawego starcia między policją a bezrobotnymi, którzy w liczbie 3000 osób zgromadzili się przy ul. Lubomelskiej przed Urzędem Pośrednictwa Pracy, domagając się pracy i chleba. Wyłonili oni delegację, która miała właściwym władzom przedstawić położenie bezrobotnych. Podczas pobytu delegacji w Urzędzie doszło do zamieszania wśród tłumu, stojącego przed gmachem. Policja zaczęła rozpędzać tłum pałkami gumowemi, na co bezrobotni odpowiedzieli gradem kamieni, raniąc lekko kilku posterunkowych, ciężko zaś przodownika policji. Oddział policyjny użył broni. Tłum po chwili rozbiegł się. Według oficjalnego komunikatu poległ jeden robotnik, kilka osób zostało lekko rannych.

Dane, zebrane w Pogotowiu i szpitalach, stwierdzają, że Pogotowie opatrzyło 16 osób, 2 osoby nieopatrzone przez Pogotowie znajdują się w szpitalu S. S. Szarytek i 8 osób w szpitalu Jana Bożego.

Jak podaje PAT: Tłum udaremnił rekrutację bezrobotnych, która się wczoraj odbywała i zaczął tłuc szyby w Urzędzie Pośrednictwa Pracy na ul. Lubomelskiej i w sąsiednich domach prywatnych. Oddział policji, przeznaczony dla ochrony Urzędu, obsypano gradem kamieni i kul rewolwerowych, w rezultacie czego został ciężko ranny przodownik policji państwowej oraz zastrzelony jeden z robotników. Oddział policji, broniąc się przed naporem 2-tysięcznego tłumu, użył broni, strzelając w nogi, skutkiem czego kilka osób odniosło lekkie rany w nogi. Tłum rozpędzono przy pomocy nowego oddziału policji, który użył pistoletów gazowych. Aresztowano kilkanaście osób.

Najwybitniejszy poliglota świata
Kardynał, który mówił w 58 językach

Za największego poliglotę po wsze czasy uważany jest nie bez słuszności kardynał Giuseppe Mezzofanti, który urodził się 17 września 1774 roku w Bolonji, a zmarł 15 marca 1849 r. w Rzymie. Mezzofanti otrzymał święcenia kapłańskie w 1797 r., w 1804 został profesorem, w 1814 bibljotekarzem uniwersytetu swego rodzinnego miasta, w 1831 wezwany do Rzymu, gdzie w dwa lata później otrzymał urząd pierwszego kustosza Bibljoteki Watykańskiej. W roku 1838 mianowany był kardynałem i prefektem Kongregacji Studjów.

Od najwcześniejszej młodości wykazywał niezwykłe zamiłowanie do studjów językoznawczych i bardzo prędko osiągnął takie wyniki, że jak utrzymują współcześni, mógł wypowiadać się swobodnie conajmniej w 58 językach, przyczem każdym z nich władał tak, jak gdyby był wykształconym mieszkańcem „danego kraju. Oprócz tych języków przyswoił sobie również bardzo wiele dialektów. Jak szybko kardynał Mezzofanti uczył się nowego języka, świadczy fakt, że niezwykle trudną mowę chińską opanował doskonale w ciągu czterech miesięcy. Do uczniów szkoły misyjnej w Rzymie przemawiał narzeczem Indjan kalifornijskich, wykazując nadto znajomość jego dialektów i gwar. Słynny poeta angielski, lord Byron uczył się od niego tak zw. slang'u londyńskiego, czyli specjalnej gwary mieszkańców tego miasta. I co jest najdziwniejsze to to, że kardynał Mezzofanti ani razu w ciągu długiego swego życia nie opuścił ojczystej Italji.

Generał Haller
przemówi w parlamencie amerykańskim

Członek Kongresu Amerykańskiego, Raymond Cannon z Milwaukee, złożył Izbie Reprezentantów wniosek, żeby bawiący w St. Zjedn., generał polski, Józef Haller, został zaproszony w celu wygłoszenia mowy w czasie sesji niższej Izby Kongresu. Bill kongresmana Cannona będzie rozpatrywany w najbliższych dniach i niewątpliwie przyjęty jednogłośnie, ponieważ generał Haller cieszy się również wśród rdzennych Amerykanów wielką popularnością i uważany jest przez nich za bezpośredniego spadkobiercę ideałów Kościuszki i Pułaskiego.

Mowa generała Hallera w Kongresie amerykańskim w Waszyngtonie będzie transmitowana przez wszystkie radjostacje amerykańskie.

Wybory miejskie w Piotrkowie
rozpisane na 27 maja

PIOTRKÓW, 12. 4. — Telefon własny ABC.

Dziś zarządzone zostały wybory do Rady Miejskiej miasta Piotrkowa Trybunalskiego. Termin wyborów wyznaczono na 27 maja. Miasto zostało podzielone na 6 okręgów wyborczych kilkomandatowych i na 17 obwodów głosowania. Rada miejska liczyć ma 40 radnych, tyle więc mandatów jest do podziału. Na jeden okręg wyborczy przypada 6 do 7 mandatów. Mianowano już komisje wyborcze: główną (4 członków i tyluż zastępców) i obwodowe (po 5 członków).

Wiadomość już rozeszła się po mieście.

B.B.W.R. przed wyborami
Żydzi na czołowych miejscach

PIOTRKÓW, 14. 4. (tel. wł.).— W dniu 8 b. m., kiedy w wielkiej sali Kilińskiego odbywał się wiec publiczny z udziałem posła Stan. Strońskiego, — w salce Towarzystwa Dobroczynności odbywało się inauguracyjne zebranie t. zw. Pow. Komitetu Gospodarczego przy BBWR, celem wysłuchania przedwyborczych referatów i ukonstytuowania Zarządu. Wśród obecnych byli przedstawiciele wszystkich bez wyjątku piotrkowskich urzędów i szereg imiennie zaproszonych osób spośród miejscowych Polaków i Żydów.

W zagajeniu przewodniczący, adwokat Walosiński, zaskoczył zebranych wiadomością, że prezes i sekretarz mającego powstać Zarządu, są już mianowani przez Radę powiatową piotrkowskiego BBWR w osobach jego i posła Dratwy.

Po wysłuchaniu aż dwóch referatów p. Dratwy i jednego referatu rządowego komisarza miasta p. Brynickiego, odczytano zebranym do przyjęcia rezolucje agitacyjno - przedwyborcze.

Następnie wybrano do komitetu: Maurycego Szpilfogla i Antoniego Uniszewskiego, zaś do przewodniczenia w sekcjach: przemysłowej—Elzenberga i Keila, handlowej — R. Malangiewicza i J. Waleckiego, rolniczej — kap. rez. W. Bernata i instruktora rolniczego J. Czecha, rzemieślniczej — Wesołowskiego i Kaczyńskiego, pracy — Papińskiego i St. Kępińskiego i współdzielczej — pp.: Kolakowskiego i Pająka.

Zjazd koleżeński w Piotrkowie
Jubileusz szkoły polskiej

PIOTRKÓW, 12. 4. (tel. w.ł.).— W zjeździe koleżeńskim wychowanek gimnazjum ś. p. H. Domańskiej i gimn. Zrzeszenia Nauczycielskiego w Piotrkowie wzięło udział sto kilkadziesiąt osób. Po nabożeństwie w kościele Dominikanek złożono wieńce i kwiaty na płycie, poświęconej pamięci ś. p. Henryki Domańskiej oraz na grobach zmarłych przełożonych i nauczycielstwa szkoły.

Zebranie uczestników Zjazdu odbyło się w sali gimn. Zrzeszenia. Zagaiła je dyr. Grabowska przewodniczyła p. Zofja Żołędziowska. Referat o celach i zadaniach Zrzeszenia b. wychowanek ś. p. Domańskiej i o dotychczasowej działalności stowarzyszenia wygłosiła p. Janina Dobrzańska. Dzieje szkoły przedstawiła p. Zofja Skierska, referat o tajnej pracy z młodzieżą i wśród młodzieży tej szkoły za czasów rządów zaborczych wygłosiła p. Stemplewska, wreszcie o pracach jawnych organizacyj młodzieży szkolnej od czasu odzyskania niepodległości mówiła p. Manteyówna. W imieniu bratniej organizacji Zrzeszenia Piotrkowiaków serdecznie witał Zjazd prezes tego stowarzyszenia, dr. H. Kobos.

Termin następnego zjazdu wyznaczono na niedzielę Przewodnią za lat pięć.

Wspólny obiad, a po nim zebranie towarzyskie zatrzymało w salach szkolnych do wieczora bliskie sobie uczestniczek, które w. grupach, odpowiadających rocznikom, wskrzeszały w pamięci wspomnienia i nawiązywały ponownie nić przyjaźni koleżeńskiej.

Mordercy 63-letniej staruszki
skazani na długoletnie więzienie

KALISZ, 12.4 (tel. wł.). W dniu 10 b. m. przed Sądem Okręgowym w Kaliszu stanęli: 30-letni Henryk Hanelewski ze wsi Chlewo, gm. Staw, pow. kaliskiego, i 20-letni Stanisław Furmaniak z Suliszewic, również pow. kaliskiego, oskarżeni o zamordowanie 63-letniej wdowy, Adaminy Andrychowskiej, właścicielki 45-morgowego gospodarstwa we wsi Chlewo. Jeszcze za życia męża Andrychowskiej przyjęci byli na wychowanie przez zamożnych a bezdzietnych gospodarzy Andrychowskich: Henryk Henclewski, syn siostry wieśniaczki i Wanda Henclewska, córka brata Andrychowskiej. Dzieciom działo się możliwie dobrze u swych wychowawców, a że musiały pracować w gospodarstwie, przeto Andrychowski przyobiecał im, że po śmierci starców odziedziczą po nich majątek.

Życie chciało widocznie inaczej. Pierwej zmarł Andrychowski i na gospodarstwie pozostała bogata wdowa, która zapragnęła wyjść powtórnie zamąż. Trafiał się jej niejaki Jan Pałaszyński z Kalisza, mechanik, i wkrótce miał się odbyć ślub. Tu perspektywy odziedziczenia majątku po ciotce zbladły i Henryk Henclewski postanowił za wszelką cenę przeszkodzić planowanemu małżeństwu Andrychowskiej.

Udał się do swej narzeczonej, Zofji Furmaniakówny, i tam z jej bratem, Stanisławem, postanowili działać. Zamierzali przedewszystkiem ograbić Andrychowską z pieniędzy, ażeby uniemożliwić jej powtórne wyjście zamąż. Poszli do Chlewa, a widząc Andrychowską spożywającą kolację z mechanikiem Pałaszyńskim, zapałali jeszcze większą do niej nienawiścią.

Dnia 9 listopada ub. roku, nabywszy uprzednio fuzję, Henclewski wraz z Furmaniakiem udali się powtórnie wieczorem do Chlewa. Przez okno ujrzeli Andrychowską, zajętą szyciem na maszynie, wówczas Henclewski wymierzył z fuzji i strzelił. Andrychowska, trafiona całym nabojem, padła trupem. Zabójcy uciekli, wszelako zostali wykryci i aresztowani.

Sąd na podstawie materjału dowodowego skazał: Henryka Henclewskiego na 10 lat więzienia, a Stanisława Furmaniaka na 6 lat więzienia, z pozbawieniem praw na przeciąg 5 lat.

Kongres „Pro Oriente"

Pod przewodnictwem kardynała Lavitrano rozpoczęło przygotowania do tegorocznego tygodnia „Pro Oriente", który odbędzie się w Wenecji w dn. 2 — 9 września. Tematem głównym kongresu będzie „Jedność Kościoła Katolickiego". Prace kongresu pójdą w dwóch kierunkach: wykładów naukowych i modlitwy, przyczem odprawione będą przy współudziale członków bazyljańskiego opactwa z Grottaferrata nabożeństwa w obrządku wschodnim. Uroczystości rozpoczną się pod przewodnictwem patrjarchy Wenecji, kardynała Lafontaine w bazylice św. Marka.

Nowy rekord
wysokości lotu

RZYM, 11.4. Lotnik Donati pobił rekord wysokości na dwupłatowcu Caproni, osiągając poziom 14.500 metrów. Poprzedni rekord Francuza Lemoine wynosił 13.661 metr. Donati oświadczył, że na osiągniętej przez niego wysokości temperatura wynosi —56 stopni C. Cały lot trwał 75 minut.

Przegląd prasy

Bezrobocie

Sprawa bezrobocia inteligencji, często fałszywie i jednostronnie ujmowana, znalazła należyte oświetlenie w artykule pos. dr. Fijałkowskiego w „Gazecie Warszawskiej". W zakończeniu artykułu czytamy:

„Żyjemy w okresie budzącej się świadomości politycznej i w Polsce. W szranki życia politycznego wstąpiło młode pokolenie, które nie pamięta niewoli. Ma ono wielkie ambicje zorganizowania życia w odrodzonej ojczyźnie na podstawach narodowych. Chcąc to osiągnąć, musi ono wydać nieubłaganą i zwycięską walkę bierności politycznej naszej inteligencji. Ci, co stoją na czele narodu w różnych dziedzinach, nie mogą być bierni tam, gdzie chodzi o zasady, na których ma być zorganizowane życie zbiorowe w Polsce".

Istotną sprawą jest nie bezrobocie inteligencji, jako klasy społecznej, lecz bezrobocie młodych pokoleń ze wszystkich warstw. Młoda inteligencja ma tu stanowisko kierownicze, lecz nie klasowe. Klasa bezrobotnych, jeżeli można się tak wyrazić, to młode pokolenie polskie jako całość.

„Hizuharu bidwarejechem"

Niezwykle charakterystyczny artykuł ukazał się w najciekawszej gazecie żydowskiej — „Nowym Dzienniku" krakowskim. Omawia on położenie żydów w świecie:

„Żydzi są w defenzywie.

Dali się zapędzić nazwijmy to szumnie—do twierdzy (w rzeczywistości: ghetta), której oblężenie rozpoczęło się, oblężenie, które dąży przedewszystkiem do — wygłodzenia oblężonych.

Wojna przeciw żydom rozpoczęła się na wszystkich frontach.

Pamiętamy, że podczas wojny światowej, każda ze stron miała najostrzejszą cenzurę wiadomości i artykułów. Nie wolno było przynosić depesz nawet o deszczu lub pogodzie, bo i te wiadomości z pola meteorologji, mogły się przydać wrogowi, który na wszystko czyhał.

Wiadomo też, że na pograniczu państw, nawet w czasie pokoju, nie wolno utrzymywać gołębi, aby nie można ich użyć jako środka dla przesyłania wiadomości do sąsiada, który może w przyszłości wypowie wojnę".

A więc:

„Prasa żydowska i Żydowska Agencja Telegraficzna nie śmią ani na chwilę zapomnieć, że żydostwo otoczone jest teraz zewsząd wrogami, że całkiem konkretnie zaistniał wobec żydów stan wojenny, różniący się tylko w formach lub nasileniu, ale wszędzie istniejący, na ogromnej przestrzeni od Bałtyku aż po Morze Czarne. Jedna i druga nie śmią zapomnieć, że nietylko żydzi ją czytają, ale że antysemicka prasa i politycy, a także i sfery rządzące w rozmaitych państwach Europy Wschodniej czerpią z ŻAT-nej i prasy żydowskiej, i tam właśnie szukają dla swoich arsenałów broni przeciw żydom".

Bowiem:

„Celem naszej akcji prasowej jest zwalczanie antysemityzmu przez wywołanie słusznego i głęboko uzasadnionego odruchu niechęci lub pogardy przeciw barbarzyństwu i krzywdom — tam, gdzie możliwość takiego rezonansu istnieje, a więc czy to w demokratycznej Anglji lub Francji, czy w faszystowskich Włoszech, czy w Ameryce Północnej.

Natomiast tam gdzie — jak w krajach wschodniej Europy, zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że czyny Hitlerji nietylko nie wywołują protestu, lecz często działają raczej zachęcająco i zaraźliwie — tam powinna prasa a przedewszystkiem Ż. A. T. podać już same informacje a także naświetlenie ich przedewszystkiem gruntownej selekcji".

I kończy takiem wezwaniem:

„Pamiętajcie, że jesteśmy w oblężonej twierdzy i że z dnia na dzień zacieśnia się żelazny pierścień wrogów.

A więc przynajmniej: Hizuharu bidwarejechem — Ostrożni bądźcie w waszych słowach i — telegramach".

To wyznanie warto zapamiętać.

ZBIÓRKA NA DAR NARODOWY 3 MAJA — TO PRACA DLA POWIĘKSZENIA SZKÓŁ I BIBLJOTEK POLSKICH.

Premjer u Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prezesa Rady Ministrów, p. Janusza Jędrzejewicza, który informował pana Prezydenta Rzeczypospolitej o bieżących pracach rządu.

Policja i nierząd w hotelikach

Niezwykła afera łapówkowa

Sporządzony został akt oskarżenia w sensacyjnej aferze łapówkowyej na tle nierządu tolerowanego w hotelach warszawskich. Na ławie oskarżonych zasiądzie ogółem 23 osoby, w tem wywiadowca brygady obyczajowej, 62-letni Aleksander Steinberg, oraz przodownicy XII komisarjatu: Alojzy Kondracki, Konstanty Kwaśniewski, Tadeusz Kryński, Stanisław Królikowski, Stanisław Różycki, Józef Sopyło, przodownik służby śledczej, Stefan Raczko, Piotr Radzikowski i Stanisław Kłopotowski, przodownicy IX komisarjatu, Helena Czerniakowa, a nadto właściciele i portjerzy hotelu „Saskiego", „Sport" i „Grójeckiego".

W kwietniu ub. r. do Urzędu śledczego wpłynął raport przodownika Pogonowskiego, który donosił, że hotel „Saski" i inne opłacają funkcjonarjuszów policyjnych za tolerowanie uprawianego w tych hotelikach nierządu i uprzedzanie właścicieli hotelów o wszystkich zamierzonych rewizjach.

Istotnie zauważono, że od pewnego czasu wszystkie rewizje nie dawały rezultatu.

Rozpoczęte śledztwo potwierdziło w całej rozciągłości raport przodownika, odkryto bowiem olbrzymią aferę korupcyjną. Ustalono mianowicie, iż przodownik służby śledczej Aleksander Sztajnberg otrzymywał stałą pensję miesięczną, po którą zgłaszał się do hotelów. Początkowo pobierał on po 200 zł. miesięcznie, potem jednak stopniowo obcinano mu pensję, która zmalała do 75 zł. Pensje te placili: hotel Saski i Sport. Sztajnberg przyznał się do winy, lecz „sprostował", iż pensja jego nie przenosiła 70 zł. miesięcznie. Ponadto stałe miesięczne pensje pobierali: Kwaśniewski, Kondracki, Kryński, Królikowski, Różycki i Sopyło.

Następnie wyszło na jaw, że podobna afera łapówkowa istnieje i na terenie hotelu Grójeckiego przy ul. Marszałkowskiej, będącego własnością Jadwigi Wasiakowej. O zamierzonych rewizjach Wasiakową informowała mloda kobieta, podająca się za wywiadowczynię urzędu śledczego, Helena Czerniakowa, która przedstawila się właścicielce hotelu jako Grabowska. Czerniakowa była również na stałej pensji.

Rozprawa nie została jeszcze wyznaczona. Budzi ona zrozumiałe zainteresowanie.

Czy Gazownia zapłaci?

Wizja lokalna na ul. Piekarskiej

Sąd Okręgowy w Warszawie, przed którym toczył się proces, wytoczony w związku z głośną katastrofą pęknięcia rur gazowych pod nawierzchnią ul. Piekarskiej wydał decyzję, mocą której zarządził wizję lokalną na miejscu, dla ustalenia faktycznych warunków, w jakich znajdują się podziemne przewody gazowni. Nadto powołany został do przeprowadzenia ekspertyzy specjalny rzeczoznawca Instytutu Gazoznawczego.

Wizja lokalna ma w szczególności ustalić, czy przy tym stanie, w jakim znajdują się przewody zarząd gazowni mógł przewidzieć katastrofę, czy też źródeł jej należy doszukiwać się w sile wyższej. Stąd też zarządzenie wizji sądowej i jej wyniki mają znaczenie zasadnicze i poważne nietylko dla tej sprawy, ale dla całej Warszawy. Jeżeli bowiem ekspertyza ustali, że rury są zniszczone i grożą katastrofą, jak utrzymują rzecznicy powództwa cywilnego, wówczas gazownia będzie musiała podjąć poważne prace inwestycyjne.

Wizja lokalna dokonana zostanie w ciągu najbliższych dni.

O zniesienie napiwków

w hotelach warszawskich

Oddział hotelarzy związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego wystąpił niedawno z inicjatywą zamiany dotychczas powszechnie stosowanych w hotelach napiwków dla służby procentami doliczanemi do rachunków, co byłoby nader dogodne dla korzystających z hoteli, przyczem wysokość tych procentów miałaby wahać się w zależności od kategorji zakładów. W obecnym stanie rzeczy służba hotelowa zdana jest przeważnie na napiwki.

W sprawie tej miała odbyć się wreszcie w inspekcji pracy dwustronna konferencja. Nie doszła ona jednak do skutku spowodu choroby jednego z przedstawicieli pracodawców i odbędzie się w późniejszym terminie.

Nowe schroniska turystyczne

na Huculszczyźnie

Ustalono miejsca w górach, gdzie mają być w b. roku na terenie Huculszczyzny budowane schroniska turystyczne. Powstaną one w Żabiem Ilciu (nad Czeremoszem) oraz na szczytach Kostrzycy, na Szpyciach i pod Pop Iwanem w paśmie Czarnohory i na Chomiaku w Gorganach. Mają je wznieść, przy pomocy pożyczek Funduszu Pracy, względnie subwencji Państwowego Urzędy Wychowania Fizycznego, oddziały Pol. Tow. Tatrzańskiego w Stanisławowie i Kołomyi, Karpackie Tow. Narciarzy we Lwowie, Akademicki związek sportowy w Warszawie i Harcerski klub narciarski w Warszawie.

Z kraju

KALISZ

Zabili złodzieja. We wsi Jaźwiny, gm. Ostrów Kaliski, włościanie przyłapali na kradzieży niejakiego Józefa Zieję. Rozwścieczeni chłopi tak się zawzięli na schwytanego na gorącym uczynku, że poczęli go bić drągami, aż Zieja ducha wyzionął. Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem pociągnięcia winnych zabójstwa do odpowiedzialności sadowej.

KALISZ

Włościanie stawili opór komornikowi. We wsi Cienia II, gm. Opatówek, podczas odbierania przez komornika Czarneckiego z Kalisza z pod dozoru krów Józefa Łazarka, ten ostatni, przy pomocy brata i syna stawił czynny opór, znieważając czynnie komornika i 2-ch policjantów, będących w asyście komornika.

KALISZ

Okradziony hurtownik. Do magazynów hurtownika Perlego przy ul. Marsz. Piłsudskiego, za pomocą wybicia murów, dostali się nieznani dotychczas sprawcy, skąd skradli różnych towarów na sumę 1000 zł.

SKIERNIEWICE

Strajk robotników budowlanych. Od 23 marca trwa w Skierniewicach strajk robotników budowlanych, którzy domagają się podwyżki zarobków. Dotąd robotnicy ci byli płatni po 4 zł. dziennie. Część przedsiębiorców zgodziła się na żądania robotników, domagających się ustalenia minimalnych płac dla murarzy w wysokości 1 zł., a dla robotników do 60 gr. za godzinę, pozostali jednak w dalszym ciągu zachowują stanowisko odmowne. W tych warunkach odbyta dwustronna konferencja nie doprowadziła do pomyślnych wyników i strajk trwa.

RADOM

Przywłaszczenie 30.000 zł. Do prokuratora przy tutejszym Sądzie Okręgowym wpłynęło doniesienie przeciwko czterem kierownikom sklepu p. n. „Społem", Władysławowi Relidze, lat 80, Janowi Zającowi, lat 22, z Opatowa, Janinie Starbowej, lat 22, z Iwanisk i Bogusławowi Dąbrowskiemu z Wąchocka. Oskarżeni o przywłaszczenie pieniędzy w sumie 30.000 zł. na szkodę spółdzielczego stowarzyszenia spożywców „Społem" w Opatowie, odpowiadać będą z wolnej stopy.

Napad, czy symulacja?

Zawiła sprawa przed Sądem Okręgowym

Niezwykłą sprawę o morderstwo, pełną zagadkowych okoliczności, rozważał warszawski Sąd Okręgowy, na sesji wyjazdowej w Skierniewicach.

Przed półtora rokiem do domu we wsi Byczki przyczołgał się w nocy ociekający krwią młody człowiek. Miał on przestrzeloną głowę w ten sposób, że wlot kuli znajdował się w okolicy ucha, wylot zaś w okolicy oka. Ranny opowiedział, iż napadnięty został przez jakiegoś bandytę, gdy jechał lasem ze swoim wujem. Rzeczywiście na wskazanem miejscu znaleziono obok wozu z końmi zwłoki mężczyzny, którym okazał się zamożny gospodarz Jan Skoneczny. Rannym był siostrzeniec jego i wychowanek Pietruszyński.

Ponieważ Pietruszyński dawał sprzeczne zeznania o okolicznościach mordu został początkowo aresztowany pod zarzutem symulowania napadu. Ale w toku śledztwa ekspertyza lekarska stwierdziła, że ten niebezpieczny postrzał, jaki otrzymał, nie może być symulowany. Ponadto stwierdzono, że Pietruszyński nie miał żadnych powodów do zabójstwa, gdyż wuj odpisał mu połowę swego majątku i przyrzekł jeszcze zapisać mu przed śmiercią 2000 zł., czego nie zdążył uczynić.

Jedynym dowodem, przemawiającym za winą Pietruszyńskiego było znalezienie w czasie rewizji w domu kul, które odpowiadały rozmiarami kulom tkwiącym w ciele zabitego i pasowały do rewolweru, który został odnaleziony, a z którego zabity prawdopodobnie był Skoneczny. Wobec tego uznano Pietruszyńskiego niewinnym i śledztwo przeciwko niemu umorzono.

Minął rok. Policja otrzymała konfidencjonalne informacje, że w przeddzień mordu Pietruszyński kupował rewolwer. Śledztwo zaś wykazało, że był to ten sam rewolwer, jaki wówczas znaleziono w lesie.

Wtedy Pietruszyńskiego aresztowano powtórnie, i tym razem stawiono go przed Sądem Okręgowym, oskarżając o morderstwo. Ponowna ekspertyza przeprowadzona przez dr. Witkowskiego doprowadziła do wydania wręcz innego orzeczenia, stwierdzającego, że strzał, jaki miał otrzymać Pietruszyński, mógł być symulowany i w kryminologji znane są tego rodzaju postrzały.

Prokurator usiłował doszukać się motywów zbrodni w tem, że Skoneczny domagał się od Pietruszyńskiego, ażeby wyprowadził się z jego zagrody i zamieszkał osobno. Obrona wywodziła, że Pietruszyński jest niewinny, a całe oskarżenie opiera się na poszlakach, które muszą upaść wobec braku jakiegokolwiek motywu zbrodni.

Sąd uznał winę za dowiedzioną i skazał Pietruszyńskiego na 8 lat ciężkiego więzienia. Obrona zapowiedziała apelację.

„Rewolucja pabjanicka"

D lszy ciąg procesu komunistycznego

ŁÓDŹ, 12.4. W wielkim procesie o zajścia marcowe w Pabjanicach sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków, którzy w zeznaniach swych dali ciekawe oświetlenie całej sprawy. Demonstranci zamierzali demolować w Pabjanicach sklepy, w programie przywódców leżało również zdemolowanie pałacu jednego z wielkich prezmysłowców Endera oraz plan napadu na dyrektora firmy Krusche i Ender.

Następnie komuniści projektowali przerwanie prądu elektrycznego do Pabjanic i rozpoczęcie w ciemnościach walki z policją. Okazuje się również, iż do policji oddany został cały szereg strzałów, naskutek których kilku posterunkowych padło ciężko rannych. Świadek Raszla wskazuje, że przemysłowcy w Pabjanicach usiłowali różnemi sposobami złamać strajk. Na zapytanie jednego z adwokatów, świadek wyjaśnia, że policja utrudniała lekarzom niesienie pomocy rannym, nie dopuszczając ich do miejsc, gdzie znajdowały się ofiary demonstracji.

Wyrok spodziewany jest jutro.

„Za niewinność i filantropję"

dostał rok więzienia

ŁÓDŹ 12.4. Przed rokiem duże poruszenie w Łodzi wywołało aresztowanie kilku lekarzy pod zarzutem działalności antypaństwowej. Zatrzymano wówczas chirurga i neurologa, d-ra Banasza, oraz żonę innego lekarza, d-rową Frenklową.

W związku z tą akcją przeprowadzono rewizję u kilkunastu lekarzy, wobec których jednak dochodzenie po pewnym czasie umorzono. W stan oskarżenia postawiono jedynie d-ra Banasza i Frenklową, pod zarzutem należenia do nielegalnej komunistycznej organizacji międzynarodowej, mającej na celu niesienie pomocy rewolucjonistom MOPR i zorganizowanie akcji bezpłatnego leczenia rodzin więźniów politycznych.

Lekarz nie przyznał się do winy, aczkolwiek nie zaprzeczył udziału swego w akcji i utrzymywaniu kontaktu z MOPR-em. Nadmienił jednak, że udzielał pomocy bezpłatnie tym wszystkim, którzy zwracali się doń, a znajdowali się w nędzy. Frenklowa zaś wyjaśniła, że zajmowała się filantropją i w postępowaniu swojem nie widzi nic występnego i gorszącego.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał d-ra Banasza na 1 rok więzienia. W motywach sąd stwierdził, iż lekarz pozostawał w ścisłym kontakcie z MOPR-em, jako organizacją nielegalną i wiedział o jej charakterze politycznym. D-rową Frenklową sąd uniewinnił. Zarówno prokurator, jak i skazany, zapowiedzieli apelację.

Kronika Kaliska

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet składa serdeczne podziękowanie fabryce fortepianów p. f. „Arnold Fibiger" za bezpłatne wypożyczenie pianina na przedstawienia, z których dochód przeznaczono na kolonje letnie.

ZDOBYWCA ATLANTYKU, MJR. SKARŻYŃSKI, GOŚCIEM 29 p. S. K.

Przybywa do Kalisza i gościć będzie w dniach 14 i 15 b. m. w naszem mieście zdobywca Atlantyku, mjr.-pilot Stanisław Skarżyński. Bohaterski lotnik przybywa do Kalisza na zaproszenie korpusu oficerskiego 29 p. S. K., w którym odbył kampanję wojenną.

W NURTACH RZEKI

Stefan Stępniewski, zamieszkały przy ul. Lipowej 16, w celu samobójczym rzucił się do Prosny. Desperata jednak wydobyto z wody i odwieziono do szpitala św. Trójcy, gdzie otrzymał pomoc lekarską. Przyczyną targnięcia się na życie była długotrwała choroba żony i brak pracy.

Ś. P. REJENT AL. BLIZIŃSKI

Dnia 8 b. m. zmarł w Blaszkach ś. p. Aleksander Bliziński, notarjusz, z siedzibą w Błaszkach. Zmarły był głębokim patrjotą i działaczem społecznym nieprzeciętnej miary. Niech mu ziemia ojczysta lekką będzie!

BEZ POZWOLENIA NIE WOLNO URZĄDZAĆ LOTERJI

Związek Zawodowy Transportowców Żydów, oddział w Kaliszu, urządził nielegalnie loterję fantową, bez uprzedniego zgłoszenia i zezwolenia Urzędu Akcyz i Monopoli Państw., za co pociągnięci zostali organizatorzy wspomnianej loterji do odpowiedzialności sądowej.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Sieradzu zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. B. między WKS. „Prosna" a miejscowym ŻKS-em. Zawody zakończyły się zwycięstwem kaliszan w stosunku 6:1.

Wieści z Piotrkowa

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI

W d. 8 b. m. ks. kanonik Franciszek Jeleński, były proboszcz w Bełchatowie, później — w Ozorkowie, a obecnie za drugim powrotem, — prefekt gimn. państwowego im. Bol. Chrobrego w Piotrkowie, obchodził jubileusz 25-letniej swej pracy kapłańskiej.

Czcigodnemu jubilatowi po odprawionem przezeń w kościele OO Jezuitów uroczystem nabożeństwie, składano życzenia.

BONY FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO

Starostwo Piotrkowskie w komunikacie do prasy podaje do ogólnej wiadomości, że t. zw. bony Funduszu Inwestycyjnego w odcinkach po 25 zł. są do nabycia w Piotrkowskiej Komunalnej Kasie Oszczędności, i informuje, że lokowanie w tych bonach pieniędzy może budzić szczególne zainteresowanie z tego powodu, że podlegając co tydzień losowaniu, daje widoki otrzymania za bon 25-złotowy wylosowany 100 zł., a jednocześnie przyczynia się do zwiększenia funduszu na zatrudnienie bezrobotnych.

KRADZIEŻ W KANCELARJI PARAFJALNEJ

Do kancelarji parafji Św. Jacka, po otworzeniu zzewnątrz okna, dostał się złodziej i skradł dwa posrebrzane lichtarze, ocenione na 30 zł.

Niedawno miała miejsce kradzież w tymże kościele, a przed rokiem skradziono pieniądze z mieszkania ks. wikarego.

Wszystko wskazuje, że kradzieży dopuszcza się ktoś dobrze obeznany z terenem. Poszukiwania są w toku.

Odczyty

W dniu 14 b. m. o godz. 7 min. 30 wiecz. w sali Collegium Teologicum, przy ul. Traugutta 1, red. Juljan Podoski wygłosi odczyt p. t. „Moje wrażenia z Ziemi Świętej", ilustrowany oryginalnemi zdjęciami.

Odczyt zorganizowany jest staraniem Świętokrzyskiej Sodalicji Marjańskiej na cele społeczno-oświatowe.

Sport

PRZED ZJAZDEM DZIENNIKARZY

W dniu 26 b. m. o godz. 10 rano w sali WTW przy ul. Foksal 18 w Warszawie nastąpi uroczyste otwarcie Zjazdu delegatów okręgowych związków dziennikarzy i publicystów sportowych. W tym roku Związek Dziennikarzy obchodzi 10-lecie swego istnienia.

Po przemówieniach powitalnych red. Junosza - Dąbrowski wygłosi referat o zadaniach prasy sportowej, poczem nastąpią obrady.

Tegoż dnia wieczorem w kawiarni Adria odbędzie się dancing na fundusz samopomocowy dla bezrobotnych dziennikarzy.

SŁOWIAŃSKI ZLOT LOTNICZY

Z okazji odsłonięcia pomnika ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury, jakie nastąpić ma w dniu 31 maja b. r., odbędzie się w Brnie słowiański zlot lotniczy, zorganizowany przez Morawsko - Śląski Aeroklub.

Już obecnie wpływają pierwsze zgłoszenia uczestników zlotu. Pierwszy odezwał się Poznań, zapowiadając dwie awjonetki z czterema osobami. Aeroklub Krakowski zgłosił 3 samoloty z 6-cioosobową obsadą. Pięć awjonetek zgłosiło Pilzno.

Organizatorzy spodziewają się około 30 samolotów z Polski.

W dniu 31 maja Polak Czastula przedsięweźmie na szybowcu lot z Warszawy do Brna i spowrotem.

L. atletyka

POLSKA — JAPONJA

Japoński Zw. Lekkoatletyczny zawiadomił zarząd PZLA, że zgadza się na rozegranie lekkoatletycznego meczu międzypaństwowego pań Polska — Japonja, w dniu 19 sierpnia b. r.

Drużyna japońska składać się będzie conajmniej z 10 zawodniczek, i dwóch kierowników. Mecz odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie, dokąd przybędą Japonki w drodze powrotnej z Kobiecych Igrzysk Światowych, odbywających się w Londynie w dniach 9—11 sierpnia.

Pierwszy mecz lekkoatletek Polska — Japonja odbył się w Warszawie, w roku 1930.

Boks

SENSACYJNY PROJEKT BOKSERSKI

Znany w Polsce menedżer Frank, który czas dłuższy przebywał w Ameryce jako bokser, a potem menedżer, projektuje sensacyjną imprezę bokserską w ramach wielkich igrzysk sportowych Polaków z zagranicy. Igrzyska te odbyć się mają, jak wiadomo, w sierpniu b. r. w Warszawie.

Frank pragnie zorganizować wielki turniej najlepszych bokserów zawodowych polskich, przytem — liczy na sprowadzenie do Polski wszystkich tych pięściarzy naszych, którzy stale przebywają zagranicą. Program takiego turnieju zapowiada się wręcz sensacyjnie i w projekcie p. Franka wygląda następująco:

Waga ciężka: Pawlarczyk (Paryż) — Świderski (St. Zjedn.). Godzi się nadmienić, że Paweł Świderski ma za sobą zwycięstwa nad Mickey Walker'em, b. mistrzem świata w wadze średniej, Maxie Rosenboom i t. d.

Waga średnia: Teddy Jarcsz (St. Zjedn.) — Pol Jut (Paryż). Teddy Jarosz lokowany jest na trzeciem miejscu w świecie w swojej wadze.

Waga półśrednia: Edward Ran (St. Zjedn.) — Nowotczyński (Paryż).

Waga lekka: Górny — Kid Poland (Paryż).

Waga piórkowa: Wrazidło — Kokott.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE

W środę wieczorem nastąpiło w Budapeszcie uroczyste otwarcie czwartych międzynarodowych zawodów bokserskich o mistrzostwo Europy. Zawody zgromadziły 74 pięściarzy z 13 państw europejskich, a m. in. i Polski. Otwarcie nastąpiło w obecności regenta Węgier admirała Horthy'ego, przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego, władz miejskich, dziennikarzy i bardzo licznej publiczności.

Po defiladzie bokserów przed regentem wygłosił sekretarz węgierskiego związku bokserskiego dr. Kankowsky mowę inauguracyjną, witając regenta oraz gości. Odpowiedział prezydent międzynarodowej federacji bokserskiej Soederlund. Następnie dziewczęta w narodowych strojach uwieńczyły salę sztandarami poszczególnych państw, biorących udział w zawodach.

Losowanie wypadło dla Polaków bardzo dobrze, jedynie Majchrzycki będzie miał do rozegrania ciężką walkę z mistrzem Niemiec Blumem. Faworytem do drużynowego mistrzostwa Europy jest zespół niemiecki.

Z polskich zawodników jako pierwsi walczą: w wadze muszej Rotholc z Estończykiem Freymuthem, w wadze półśredniej Seweryniak z Włochem Elligatem, a w wadze ciężkiej Pilat z Węgrem Gyoerfi.

Prasa węgierska nazwała Pilata polskim Carnerą.

W pierwszym dniu bokserskich mistrzostw Europy Rotholc, po zwycięstwie nad Freymuthem, zakwalifikował się do półfinału bokserskich mistrzostw Europy. Drugi z naszych zawodników Seweryniak znokautował przeciwnika, ale został przez sędziego zdyskwalifikowany za rzekome nieprawidłowe uderzenie.

Kronika sądowa

40.000 dolarów

WARSZAWA. — Dnia 26 b. m. odbędzie się w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego sensacyjny proces o spadek po emigrancie rosyjskim, Pawle Czerkasowie, który przed dwoma laty wygrał główną premję dolarówki w wysokości 40 tys. dolarów. Czerkasow zmarł, a o przyznanie praw spadkowych po nim wystąpiło kilku dalszych krewnych zmarłego, zamieszkujących w Niemczech i Rosji sowieckiej.

Ułaskawienie czy śmierć?

ŁOMŻA. — Sąd Okręgowy w Łomży wydał już opinję w sprawie podania o ułaskawienie groźnych bandytów, Raczkowskiego i Bidzińskiego, skazanych ostatnio na karę śmierci. Akta sprawy, zawierające 20 tomów, przesłane zostały do warszawskiego Sądu Apelacyjnego. Decyzja p. Prezydenta w sprawie łaski znana będzie w drugiej połowie b.m.

O ile p. Prezydent nie skorzysta z prawa łaski, wyrok wykonany zostanie w Warszawie na dziedzińcu więzienia mokotowskiego.

Nadużycia na kolejach

POZNAŃ. — W Sądzie Okręgowym w Poznaniu toczył się proces w sprawie nadużyć, popełnionych w kolejowej ekspedycji towarowej na sumę około 35.000 zł.

Sąd skazał Edwarda Brauna na dwa i pół roku więzienia i Władysława Koniecznego na 3 lata, a nadto obu na utratę obywatelskich praw na lat pięć.

Skazany Kwiecień

WARSZAWA. — Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Józefa Kwietnia, kasjera bufetu Bratniej Pomocy WSH., który przywłaszczył sobie 1000 zł. Sąd skazał Kwietnia na 8 miesięcy więzienia, przyczem połowę darował mu na mocy amnestji, resztę zaś kary zawiesił.

Aresztowanie mężobójczyni

POZNAŃ, 12. 4. — Pozostający na utrzymaniu brata, bezrobotny, Stanisław Pieniężny, został zamordowany, gdy wracał na rowerze z Koźmina do Krotoszyna. Ponieważ jedynym świadkiem zbrodni była jego żona, a zeznania jej były ogromnie niejasne, aresztowano ją i okazało się, że żona Pieniężnego zamordowała do spółki z 20-letnim Władysławem Żurowskim, który był jej kochankiem. Zbrodniczą parę osadzono w więzieniu.

Co ważniejsze?

Przymus ubezpieczeń czy podniesienie zarobków?

Od pewnego czasu łamy prasy zapełniane są dyskusjami na temat ubezpieczeń społecznych.

O ile po uchwaleniu ustawy i wyjaśnieniach jej twórców, że wszystkie jej wady i niedociągnięcia są jedynie wynikiem pośpiechu, w jakim ją stwarzano prasa wszystkich odcieni politycznych była zgodną w wykazywaniu jej braków, o tyle teraz nastąpiła zasadnicza zmiana: kto poddaje ustawę krytyce temu insynunje się tendencje polityczne zwalczania całej ustawy, obronę interesów kapitalizmu i t. d.

Wyjaśnić więc trzeba, że nikt nie zwalcza ustawy jako takiej, lecz jedynie dąży się do usunięcia jej złych stron.

Ubezpieczenia społeczne są bezwątpienia dobrodziejstwem dla mas pracujących, ale tylko pod jednym warunkiem, że nie są dla nich zbyt wielkiem obciążeniem, które nigdy nawet w części nie będzie wykorzystane.

Bierzemy do ręki ostatni zeszyt Wiadomości Statystycznych i dowiadujemy się z niego, że średni zarobek mężczyzny w województwach wschodnich waha się w granicach 0.38—0.42 zł. za godzinę. Zarobek kobiety 0.19—0.20 zł. za godzinę. Czyż dla tych ludzi najdrobniejsze nawet świadczenie nie jest ciężarem? A jakżeż liczne rzesze robotników wyzyskiwanych przez pokątny przemysł żydowski nawet tyle nie zarabiają?

Tu nawet parę groszy dziennie świadczenia gra olbrzymią rolę.

Wprowadzając przymus ubezpieczeń, wychodzono z założenia, że staną się one dobrodziejstwem dla wszystkich, lecz przeprowadzano na zasadzie obliczeń najzupełniej nieżyciowych, zapominając zupełnie o głodowych zarobkach olbrzymiej większości robotników i nie mniej licznych bezrobotnych.

I stanowczo bardziej palącą była sprawa zwalczenia bezrobocia, podniesienia stopy zarobkowej tych parjasów niż nakładanie i na nich również ciężarów idących w ogromnej części na utrzymanie w naszym stylu rozbudowanej biurokracji.

Zaznaczam jeszcze raz, że najzupełniej doceniamy ważność i rolę ubezpieczeń, lecz do tej sprawy trzeba podejść z innej strony — od strony życia.

Naszem zdaniem — bardziej celowem byłoby wyładowanie tego rzeczywiście wielkiego zasobu energji, jakiego użyto dla wprowadzenia w rekordowym czasie ustawy o ubezpieczeniach — w kierunku zmniejszenia bezrobocia i podwyższenia zarobków. A dopiero po dokonaniu tego zadania należało wprowadzić w życie ubezpieczenia.

Wówczas nie byłyby takim ciężarem dla najszerszych warstw pracujących i wyzyskiwanych przez żydowski i międzynarodowy kapitał, wówczas dopiero ubezpieczenia społeczne miałyby swą rację bytu.

Przeciw „obozom pracy"

W związku z wiadomością o wprowadzeniu oddziałów ochotniczych drużyn robotniczych do Porąbki przy budowie zapory na Sole — wśród miejscowych robotników nastąpiło silne wzburzenie i zaniepokojenie. Zbiorowo zaprotestowano przeciwko wprowadzeniu ochotniczych drużyn robotniczych wtedy, kiedy miejscowi robotnicy nie mają pracy.

Powiadomione o tem władze, zarządziły przyjazd większych oddziałów policyjnych z Krakowa i Białej, tak, że posterunek policyjny w Porąbce został wzmocniony do siły 30 ludzi, których zakwaterowano na kolonji urzędniczej.

We wtorek, 3 b. m. przybył do Porąbki wicewojewoda z Krakowa oraz przedstawiciele starostw z Bielska i Białej w celu zapoznania się z sytuacją na miejscu. Na razie nastąpiło pewne uspokojenie ze względu na zapewnienie władz, że żądania robotników zostaną uwzględnione.

Likwidacja „Skowaru"

Popularna linja autobusowa na trasie Warszawa — Skolimów „Skowar", należąca do p. Paulinka przestała istnieć. Komornik na wystąpienie osób prywatnych zasekwestrował wozy, unieruchomił je i w najbliższym czasie odbędzie się licytacja tych wozów. „Skowar" istniał 6 lat. Na likwidacji tego przedsiębiorstwa skorzystała kolejka dojazdowa.

Co będzie z dekretem o wstrzymaniu eksmisji?

Po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw" z 31 marca ustawy o pełnomocnictwach zdawało się, że wzorem lat poprzednich natychmiast ogłoszony będzie dekret o przedłużeniu t. zw. moratorjum dla małych mieszkań, które obowiązywało do 1 kwietnia. Minęły dwa tygodnie, dekret nie pojawił się. Wynajdywano różne przyczyny dla wytłumaczenia tej zagadki.

Jedni mówili, że rząd obecny jako stojący poza zmianami, nie chce krępować swego następcy używaniem pełnomocnictw. Drudzy głosili, że może wogóle nie będzie przedłużenia moratorjum mieszkaniowego zgodnie z głoszonem zapatrywaniem, że położenie gospodarcze poprawiło się. Wreszcie mówi się, że nieogłoszenie spowodowane jest naciskiem właścicieli nieruchomości.

Obecnie sytuacja jest taka, że wprawdzie dekretu niema i sądy mogą orzekać eksmisje, ale nie czynią tego naskutek okólnika ministerstwa Sprawiedliwości, polecającego wstrzymanie eksmisyj przez czas przejściowy, t. j. do pojawienia się dekretu. Wedle ostatnich wersyj ma to się stać w najbliższych 48-godzinach, w ciągu których ma odbyć się posiedzenie Rady Ministrów.

Wierzyciele nie wierzą w niezdolność płatniczą Niemiec

BERLIN 12.4 (PAT). Z Bazylei donoszą, że ogłoszono tam dziś komunikat oficjalny o obradach „małej konferencji" wierzycieli zagranicznych Niemiec.

Komunikat stwierdza, że delegaci zgodnie uważają, iż istniejące trudności dotyczą tylko transferu, nie zaś zdolności płatniczej dłużników niemieckich. Przedstawiciele wierzycieli prowadzili również nieoficjalne rozmowy z prezesem Banku Rzeszy, dr. Schachtem. Po osiągnięciu wystarczających postępów na drodze do stworzenia platformy obrad uchwalono zwołać z końcem kwietnia konferencję plenarną.

27-go maja wybory w mniejszych miastach woj. centralnych

Onegdaj odbyła się w związku ze spodziewanemi wyborami konferencja „sanacyjnych" burmistrzów mniejszych miast woj. warszawskiego, na której udzielono komisarzom rządowym, pełniącym obowiązki burmistrzów i nielicznym burmistrzom z wyboru instrukcyj wyborczych.

Jednocześnie władze administracyjne wystąpiły do magistratów z żądaniem zakończenia prac nad „geometrją wyborczą" i przedłożenia powiatowym władzom B. B. W. R. planów podziału miasta na okręgi wyborcze.

Ustawa samorządowa nałożyła na władze administracyjne obowiązek wydania w terminie najpóźniej do dnia 13 lipca r. b. zarządzeń, rozpisujących wybory do Rad Miejskich.

Wybory samorządowe odbyły się dotychczas na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego, krakowskiego. Obecnie władze administracyjne zdecydowały wyznaczyć na drugą połowę maja terminu wyborów do samorządów, na obszarze b. Kongresówki. Wybory mają się podobno odbyć jednego dnia we wszystkich miastach, t. j. 27 maja.

Zamknięcie ulicy Wystawowej

Starostwo Grodzkie Poznańskie komunikuje, że na czas od 16 kwietnia do 16 maja br. zostanie wstrzymany całkowicie ruch kołowy i pieszy na ulicy Wystawowej w związku z odbywającemi się tegorocznemi Targami Poznańskiemi.

Uregulowanie Własności mieszkań w domach spółdzielczych

W związku z nowelizacją prawa o spółdzielniach wydany ma być szereg nowych przepisów regulujących kwestję własności mieszkań w domach spółdzielczych. Na nowozakładane spółdzielnie mieszkaniowe nałożony będzie obowiązek wyraźnego określenia w statutach sposobu postępowania w razie wystąpienia członka spółdzielni. Przy obecnym stanie rzeczy, wiele osób po ulokowaniu swych oszczędności w budownictwie mieszkaniowem znalazło się następnie w sytuacji bez wyjścia, nie będąc w stanie przekazać prawa własności do mieszkania.

Eksport zbóż w marcu b. r.

Główny Urząd Statystyczny podaje, że według prowizorycznych danych eksport czterech głównych zbóż w marcu b. r. przedstawiał się następująco: (w nawiasach dane za luty b. r.): pszenicy wywieziono 3353 tonny (2025 tonn), żyta 33785 tonn (35074 tonny), jęczmienia 17.306 tonn (14440 tonn), oraz owsa 249 tonn (214 tonn).

Naogół eksport zbóż w marcu uległ w porównaniu z lutym zwiększeniu z wyjątkiem żyta, którego wywieziono nieco mniej.

Zaśmiecanie jezdni

Rozpoczął się już sezon intensywniejszego zaśmiecania jezdni przez przechodniów, którzy, nie zwracając uwagi na licznie rozmieszczone uliczne kosze do śmieci, posuwają swoje niechlujstwo do tego stopnia, że porzucają odpadki nawet tuż obok koszów, nie chcąc sobie zadać nawet tej minimalnej fatygi, aby wykorzystać te kosze.

Świeżo ukarano za tego rodzaju wykroczenie Szmula Rubinsztejna, zam. przy ul. Krochmalnej 10 oraz właśc. sklepu przy ul. Twardej 59, Chajnowicza, tego ostatniego za wyrzucenie śmieci ze sklepu na chodnik. Karze grzywny uległ również wywożący śmieci Edward Wójcik, mieszkaniec wsi Gać, gminy Młociny, zaśmiecający jezdnię spowodu nieszczelności wozu.

Nowe możliwości Dla bekonu polskiego

Zatarg w duńskim przemyśle bekonowym przybrał na sile i wszelkie próby kompromisowego zlikwidowania zawiodły, skutkiem czego w sobotę rozpocznie się strajk.

Należy liczyć się z tem, że dzięki brytyjskim ograniczeniom przywozu bekoniarnie duńskie nagromadziły pewne zapasy, które uważane są obecnie za wystarczające dla utrzymania na najbliższy okres czasu obecnego wywozu bekonów do Anglji.

Jak wiadomo, przewidywany strajk w duńskim przemyśle bekonowym nie jest pierwszy. Strajk ten, o ile potrwa nieco dłużej, niewątpliwie wniesie zamęt w dostawy bekonów do Anglji. Przypomnieć trzeba, że przy ostatnich przesunięciach w przydziałach importowych dla poszczególnych krajów, udział Danji został nieco zwiększony.

Obecnie więc oczy polskiego przemysłu bekonowego zwrócone są na Danję, bo w wypadku dłuższego przeciągania się strajku otworzą się nowe możliwości dla eksportu polskiego. W najbliższych już dniach należy spodziewać się zwyżki cen bekonów na rynku angielskim.

Sowiecki rekord na szybowcu

MOSKWA, 12.4. (PAT). Komendant wyższej szkoły szybowcowej „Ossoawiachimu" utrzymał się na szybowcu w ciągu 17 godz. 41 minuty, ustanawiając nowy wszechzwiązkowy rekord długości lotu na szybowcu.

W KILKU WIERSZACH

WYSTAWA FUTRZANA W LIPSKU

W Lipsku otwarto w dniu 8 bm. t. zw. wielkanocną wystawę futrzaną, gromadzącą, jak corocznie liczny szereg najnowszych modeli futer i wyrobów futrzanych. Burmistrz Goerdeler podkreślił z okazji otwarcia wystawy — znaczenie Lipska w dziedzinie futrzarstwa światowego.

BEKONY

W tygodniu ubiegłym tendencja na angielskim rynku bekonowym była słaba. Ceny bekonów angielskich i zagranicznych wykazały zniżkę. Przypuszczenia, że okres świąteczny przyczyni się do zwiększenia konsumcji bekonów nie sprawdziły się. Importerzy zmuszeni byli do sprzedaży towaru z ustępstwem do 6 shl. i więcej. Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie nastąpi odprężenie na rynku bekonowym, gdyż ceny notowane na giełdzie londyńskiej w dniu 6 bm. były już tak niskie, że może to wywołać wzrost zapotrzebowania. Mianowicie notowano za 1 cwt. w shl. za bekon angielski 89 — 82, irlandzki 94 — 77, kanadyjski 70 — 64, duński 79 — 73, holenderski 74 — 70, estoński 70 — 64, łotewski 70 — 64, litewski 72 — 65, szwedzki 74 — 68 i polski 70 — 64.

NABIAŁ

W tygodniu od 4 — 9 bm. na rynku maślarskim panowała jeszcze sytuacja niewyjaśniona, jednak zupełny brak zamówień z ośrodków konsumcyjnych, leżących w województwach centralnych i południowych, z konieczności powoduje zwiększone zainteresowanie się mleczarń zachodnio polskich rynkami zagranicznemi. Dzięki możliwościom zbytu na rynku niemieckim oraz w krajach zachodnio - europejskich poświąteczne zwiększone dostawy znalazły zbyt, a ceny w szczególności za I gatunek utrzymują się mniejwięcej na dotychczasowym poziomie około 3 zł. za 1 kg. Masło średniego oraz II gat. notowane jest odpowiednio niżej. Na poziomie notowań eksportowych utrzymują się ceny masła w sprzedaży do Gdańska oraz na G. Śląsk.

Wskutek silnej podaży ceny jaj zniżkują. W dniu 10 bm. płacono za jaja z Poznańskiego niesortowane 70 zł. za skrzynię 24 kopową. Tendencja na rynku jajczarskim bardzo słaba.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.27 i pół; frank francuski 34.97; frank szwajcarski 171.20; funt szterling 27.34; marka niemiecka 205; szyling austrjacki 97.75; korona czeska 21.70.

Monety: Dolar złoty 9.00; rubel złoty 4.65.

Dewizy Berlin 209.25; Belgja 123.93; Gdańsk 172.63; Holandja 358.45; Kopenhaga 122.10; Londyn 27.35; Nowy Jork 5.29; Nowy Jork (kabel) 5.29 i jedna czwarta; Paryż 34.93 i pół· Praga 22.03; Szwajcarja 171.43; Sztokholm 141; Włochy 45.45.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.90; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.30; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 108.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 61.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 56.25; 6 proc. Poż. Dolarowa 72.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 83.50; 7 pr. Poż. Stabilizacyjna 57.87; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63.25; 4,5 proc. Poż. Listy Zast. Ziemskie 48.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 61.50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 53.87; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 47.

Akcje: Bank Polski 79.50; Lilpop 11.60; Starachowice 10.45; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.25; Ostrowiec 21.50; Modrzejów 3.70; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 11, 4. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 gl. 14,25—14,75; pszenica jedn. 748 gl. 19,50—20,00; pszenica zbierana 737 gl. 19,00—19,50; owies jed. 468 gl. 12,50—13,00; owies zbierany 438 gl. 11,50—12,00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 13,75—14,25; browarny 684 gl. 15,50—16,00; groch polny z work. 20,00—22,00; groch Wiktorja z work. 30,00—34,00; wyka 12,75—13,25; peluszka 12,75—13,25; seradela podwójnie czyszczona 9,50—10,50; łubin niebieski 6,75—7,25; łubin żółty 9,00—9,50; rzepak zimowy 46,00—49,00; rzepik zimowy 49,00—51,00; letni 49,00—51,00; siemię lniane basis 90 proc. 47,00—50,00; koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150,00—190,00; o czyst. 97 procentowej 210,00—235,00; biała surowa 60,00—70,00; o czyst. 97 proc. 80,00—100,00; mak niebieski z work. 42,00—47,00; ziemniaki fabryczne 3,75—4,00; ziemniaki jadalne 3,75—4,25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 procent 32,00—36,00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 28,00—32,00; I gat. 20 proc. po luksusowej 23,00—28,00; III gat. poślední 17,00—23,00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 proc. 23,00—24,00; I gat. 65 proc. 22,00—23,00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent 17,00—18,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 18,00—19,00; mąka żytnia poślednia 12,00—13,00; otręby pszenne szale 12,00—12,50; pszenne średnie 11,00—11,50; żytnie 9,00—9,50; kuchy lniane 18,50—19,00; rzepakowe 12.75—13,25; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 13,25—13,75; śruta sojowa 17,50—18,00.

Irena Pannenkowa 66)

Więzy

powieść

Kochała Lwów, — to miasto, jedyne w swoim rodzaju, z jego wspaniałem położeniem wśród wzgórz, lasów i ogrodów, z jego staremi kościołami i z cerkwiami unickiemi w zachodnim polsko - barokowym stylu, z jego ludnością przedsiębiorczą i wytrwałą, odważną i wierną, romantyczną i wesołą, pełną żywiołowego sentymentu i humoru, i serdecznej otwartej życzliwości dla siebie wzajemnie i dla świata, z tą mową ich nawet swoistą, z tym miłym przeciągłym łyczakowskim akcentem, wynikłym z odwiecznego współżycia dwu ras bratnich, po wielekroć razy skrzyżowanych ze sobą na tem pograniczu i rozdrożu etnicznem, z symbolicznym kopcem Unji na horyzoncie.

Wpatrzona w roztaczający się przed nią widok, Krysia była w tej chwili myślami jaknajdalej od siebie i swego pokoju, gdy nagle rozległ się dzwonek do drzwi wejściowych. Poszła otworzyć.

U progu stał Jan Sokołowski.

*

— To pan?... — powiedziała. I wyciągnęła do niego rękę.

— Nie spodziewała się mnie pani?

— Nic pan nie napisał.

Wszedł i zamknął za sobą drzwi od przedpokoju.

Wskazała mu gestem krzesło. Czuła, że drży na całem ciele. Chcąc się opanować, dodała tonem, który usiłowała uczynić swobodnym:

— Kiedy pan przyjechał?

— Kiedy przyjechałem? Przedwczoraj.

(— Od dwu dni jest we Lwowie. I ja nic o tem nie wiedziałam...).

Stanęła plecami do okna, oparta o parapet. Mając sama twarz w cieniu, nie zdejmowała z niego oczu. Przymierzała go teraz do swojej tak długotrwałej tęsknoty. Czy jest istotnie taki jedyny i różny od wszystkich innych ludzi, jakim był w jej myśli, w jej wyobraźni?

Wydał jej się trochę starszy, niż go przechowała we wspomnieniu. (No, naturalnie! przecież to już blisko dwa lata! I w dodatku wojna...). Zmarszczka na czole taka wyraźna. Nie psuła jednak mocnego charakteru twarzy: przeciwnie, tembardziej go podkreślała. Zresztą ta sama silna i wyniosła postawa. Ten sam niski, trochę stłumiony głos. Takie samo otwarte, przenikliwe, trochę ciężkie spojrzenie, sięgające w głąb duszy. I to samo poczucie wewnętrznej bliskości — poprzez przegrodę nie do przebycia...

Nie zajął wskazanego sobie miejsca. Ogarnął ją także właściwem sobie krótkiem badawczem spojrzeniem. Podszedł również do okna.

— Pani pozwoli, że spojrzę?

Usunęła się, robiąc mu miejsce.

— Co za widok! Znam go dobrze... Ale nie widziałem nigdy tych sadów w kwiecie...

— Więc pani tu mieszka?

Potoczył wzrokiem po sprzętach. Dostrzegł brak łóżka. Tylko kanapa. Nowe firanki, kwiaty, dywan... Miękko. Zacisznie.

— Urządziła to pani inaczej. Ładniej. Zrobił się uroczy pokoik. A pani Piwkowa nie przeszkadza?

— O, nie. Jak pan widzi: zastawione. Tylko Józia rano, kiedy sprząta, i wieczorem, kiedy tam, zdaje się, ściele łóżka, śpiewa na cały głos. I zwykle coś legjonowego. „O, mój rozmarynie!" i t. p. Wtedy słyszę.

Wziął do ręki książkę, leżącą na biurku, i, przerzucając ją, powiedział:

— Józia? Ciągle ta sama, czerwona Józia? I tak ciągle śpiewa do tego rozmarynu?...

Zamknął książkę.

— Dlaczego pani nie siada?

— Och, mnie i tak dobrze.

— To tak wygląda trochę, jakgdyby mnie pani chciała stąd wyprosić.

— No, to siadam. I proszę, niech pan także usiądzie.

Spojrzał jej w oczy.

— Więc... Dostałem pani list...

— Ma pan przy sobie ten mój list? Powinien mi go pan zwrócić.

— Nie zwrócę go pani nigdy. To już jest moje. Nigdy nie potrafiłbym napisać takiego cudownego listu. Nie powiedzieć nic i powiedzieć tyle...

Przeczekał chwilę.

— Chciała pani, żebym przyjechał...

Teraz wyczuła w j e g o głosie drżenie. I może dlatego właśnie uczuła się spokojniejsza.

(C. d. n.).

Międzynarodowy Kongres rolniczy

XVI Międzynarodowy Kongres Rolniczy odbędzie się w Budapeszcie w czerwcu r. b. Obrady trwać będą od 12 do 19 czerwca, poczem odbędą się 2-dniowe wycieczki. Ministerstwo Skarbu przyznało prawo do paszportów ulgowych uczestnikom Kongresu, zgłoszonym przez Polski Komitet Propagandy. Ministerstwo Komunikacji przyznało w zasadzie ulgę kolejową, której wysokość będzie w najbliższym czasie ustalona. Węgry udzielają uczestnikom Kongresu zniżki kolejowe na swem terytorjum w wysokości 50 proc. — tam i spowrotem. Koszty pobytu — według informacyj od Komitetu Organizacyjnego w Budapeszcie — mają być następujące: wpisowe — 30 pengö, pobyt dzienny (hotel i utrzymanie) 11 — 20 pengö, wycieczki 30 — 45 pengö. Pragnący wziąć udział w Kongresie winni zgłaszać się pisemnie do Polskiego Komitetu Propagandy — Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30 przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. Należy podać imię i nazwisko oraz dokładny adres, Izbę lub organizację rolniczą, do której się należy, a także starostwo, w którem się otrzymuje paszport. Jednocześnie należy wpłacić 5 zł. 50 gr. (na koszty stemplowe od podania o paszport) na rachunek Związku Izb i organizacyj rolniczych R. P. w P. K. O. Nr. 12248. Pożądane jest we własnym interesie przysłanie zgłoszenia możliwie jaknajprędzej, a w każdym razie przed 1-ym maja r. b., po tym terminie bowiem żadne zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Dyr. Szyfman na czele 5-ciu teatrów

Fuzja ongi zwalczana przez Kadena, doszła do skutku... z Kadenem

Rządowe Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, podpisawszy z komisarycznym prezydentem miasta p. Kościałkowskim kontrakt na przejęcie w administrację poręczającą miejskich teatrów dramatycznych, uchwaliło wczoraj teatry te w przyszłym sezonie sfuzjonować z teatrami Polskim i Małym i oddać pod kierownictwo dyr. Szyfmana.

Komunikat oficjalny w tej sprawie brzmi:

„Wczoraj zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce odbył kolejne posiedzenie, na którem m. in. powziął ostateczną decyzję w sprawie organizacji sezonu 1934/35 r. w objętych przez siebie teatrach: Narodowym, Polskim, Nowym, Małym i Letnim w Warszawie.

Jednocześnie zarząd T. K. K. T. powierzył stanowisko naczelnego dyrektora tych teatrów p. dr. A. Szyfmanowi.

Dotychczasowy współdyrektor teatrów Polskiego i Małego, p. J. Kaden-Bandrowski, przechodzi od nowego sezonu na stanowisko delegata zarządu T. K. K. T. do dyrekcyj wszystkich, objętych przez T. K. K. T. teatrów, oraz innych instytucyj teatralnych, organizowanych przez Towarzystwo".

Tak więc projekt fuzji teatralnej, wysunięty przed kilku laty przez dyr. Szyfmana i najgwałtowniej wówczas zwalczany przez... Kadena i „Gazetę Polską" dochodzi obecnie do skutku... z Kadenem jako „delegatem" T. K. K. T. do dyrekcji.

Możnaby tu przytoczyć szereg interesujących argumentów, któremi „Gazeta Polska" zwalczała ongiś fuzję, biadając nad fatalnemi skutkami, jakie przynieść może taki monopol teatralny. Okazało się obecnie, że zły jest tylko monopol bez Kadena, a z Kadenem to już wszystko w porządku. To była istota sprawy.

A tymczasem, jeśli przed kilku laty fuzja teatrów miejskich z szyfmanowskiemi miała poważne uzasadnienie nietyle jako fuzja — ale raczej jako transfuzja świeżej krwi do skostniałych teatrów miejskich (według ówczesnego określenia dyr. Szyfmana w broszurze „Fuzja, czy transfuzja"), o tyle dziś uzasadnienie pożyteczności fuzji znaleźć już trudniej. Wówczas wchodziła w rachubę kwestja konieczności uregulowania spraw administracyjnych teatrów miejskich, wywikłania się z olbrzymich ciężarów emerytalnych, obciążających miasto, podniesienia poziomu artystycznego teatrów, zabagnionych biurokratyzmem miejskim, obniżenia wydatków, których w dawnej wysokości miasto nie było w stanie pokrywać, odcięcia teatrów od bezpośredniego wpływu biurokracji magistrackiej, słowem potrzeby inicjatywy prywatnej. Dyr. Szyfman, tęgi fachowiec teatralny, zdawał się być do tego najbardziej odpowiedni. Akcja Kadena i „Gazety Polskiej" uniemożliwiła mu wtedy spełnienie tego zadania.

Znaleziono wyjście inne. Oddano teatry w administrację poręczającą dyr. Krzywoszewskiemu. Wszystkie najpilniejsze sprawy uzdrowienia i wyodrębnienia gospodarki teatrów miejskich zostały w ten sposób załatwione. Obecna fuzja nie ma już zatem na celu „transfuzji świeżej krwi".

Teraz to już naprawdę tylko monopol teatralny pod wysokim protektoratem rządu i z Kadenem jako „delegatem".

Na czem będzie polegać „delegatura" (synekura?) Kadena, komunikat oficjalny bliżej nie określa. Bardziej sprecyzowane zostało stanowisko dyr. Szyfmana w nowym koncernie teatralnym. Będzie on naczelnym dyrektorem wszystkich pięciu teatrów, z czego przypuszczać można, że wszelkie dotychczasowe projekty decentralizacji teatrów (w szczególności wice-dyrektury Juljusza Osterwy w teatrach Narodowym, Nowym i Letnim) zostały zaniechane.

Mianowanie Szyfmana naczelnym dyrektorem pięciu teatrów już obecnie, na pół roku przed rozpoczęciem nowego sezonu, wskazuje na to, że nowy dyrektor chce zapewne już odrazu przystąpić do planowej organizacji przyszłego sezonu (angażowanie aktorów, repertuar, scalenie administracyjne teatrów). Czy uda się dyr. Szyfmanowi uniknąć tych wszystkich złych stron, jakie za sobą pociągnąć może monopolizacja teatrów, a natomiast urzeczywistnić dobre strony, możliwe przy „planowej gospodarce" (że użyjemy tego modnego określenia)? Zależeć to zdaje się będzie w wysokim stopniu od tego, jaki charakter przybierze kadenowska delegatura i czy w prowadzeniu teatrów decydować będą momenty polityczne, czy też rzeczowe.

Biskup-botanikiem

Odkrycie cennego zielnika

Przy porządkowaniu starych zbiorów zasuszonych roślin, które Uniwersytet Poznański odziedziczył po Akademji Pruskiej, natrafiono na ciekawy zielnik nieznanego zbieracza - oryginała. Zielnik ten zawiera bogatą kolekcję roślin śródziemnomorskich, kolekcję botaniczną z Włoch, z Węgier, z Algieru, z Południowej Francji, z Tatr, a pozatem wszystkie osobliwsze okazy flory, dawnego W. Ks. Poznańskiego. W arkuszach z zasuszonemi roślinami były kartki objaśniające, pisane po polsku, a sporządzone najczęściej ze starych kopert, biletów tramwajowych i ćwiartek firmowego papieru hotelowego. Zielnik ten jest najbogatszy, jaki kiedykolwiek w Wielkopolsce zanotowano. Składa się on ze stu kilkudziesięciu tek, odbył liczne wędrówki, z pałacu biskupiego trafił do muzeum cesarza Fryderyka, a stamtąd do dawniejszej Pruskiej Akademji.

Gdyby zielnik ten był dawniej znanym, przyniósłby zbieraczowi europejski rozgłos. Po żmudnych poszukiwaniach odkryto osobę zbieracza. Był nim ks. biskup dr. Józef Cibichowski, regens seminarjum duchownego w Poznaniu. On to z pasją podróżował i zbierał rośliny, a wiele innych sprowadzał i hodował w seminaryjnym ogrodzie.

Jak dalece posuwały się zamiłowania botaniczne ks. biskupa, świadczy niezwykła treść napisów na karteczkach. Np.: „Allium oleraceum 29.VII.1881. Właśnie pogrzeb ś. p. Rajewskiego, ojca sędziny Chełmickiej, przy wkładaniu tej rośliny o godz. 3,47 popoł. 1.VIII.81".

Wspomnienia pierwszej „panny młodej" z „Wesela"

Jubileusz Wandy Siemiaszkowej

Świetna artystka dramatyczna, Wanda Siemaszkowa, obchodzi w tym roku 45-lecie pracy scenicznej. Obchód odbędzie się w Krakowie, a jubilatka wystąpi w angielskiej komedji Kaufmanna i Ferbera „Królewska rodzina". Szkoda, że Siemaszkowa nie wybrała na obchód jubileuszowy jednej ze swoich głośnych kreacyj z wielkiego polskiego repertuaru. Jedną z takich jej ról była rola panny młodej w „Weselu". Siemaszkowa była pierwszą panną młodą w sztuce Wyspiańskiego. Rolę objęła przypadkowo. Dano ją przedtem innej artystce pani P., w czasie, gdy Siemaszkowa była na urlopie.

Pewnego dnia, gdy leżała chora w łóżku, służąca wczesnym rankiem zameldowała jakiegoś pana.

— „Jakiś pan chce się z panią widzieć..." — Nie zdążyła dokończyć, bo już ów wczesny gość wsunął się za jej plecami i mówił od progu:

— Przepraszam, że tak rano, ale poprostu premjera „Wesela" nie może pójść, o ile pani nie zgodzi się grać panny młodej. Pani P. nie chce grać!

Siemaszkowa wystąpiła wobec Wyspiańskiego z pretensją.

— Jak pan mógł odrazu mi nie dać tej roli? Przecież już grałam w „Warszawiance".

— Bo Kotrbiński mówił, że pani jest na urlopie.

— A cóż ta pani P.? Dlaczego nie chciała przyjąć roli?

— Napisała do dyrekcji impertynencki list: „Jakżeście śmieli dać mi taką rolę? Takich dziwek nie grywam!"

Dzień premjery. Na chwilę przed podniesieniem kurtyny Kotarbiński wchodzi na scenę i oznajmia aktorom:

— Moi państwo, dopiero co dostałem egzemplarz z cenzury, są znaczne skreślenia. Zwracam waszą uwagę, że przywrócenie skreśleń pociągnie za sobą zdjęcie sztuki z repertuaru.

Siemaszkowa nie chciała się zgodzić na skróty, jakie cenzura nakazała w jej roli. Zrobiła awanturę. Kotarbiński prosił:

— Cicho, cenzor na widowni.

Kiedy Siemaszkowa rozłoszczona krzyczała: „A niech słyszy, co mi tam", Wyspiański i drowa Pareńska gwałtem wciągnęli ją za kulisy.

Przypadkowo złożyło się tak, że cenzor wyszedł zaraz na początku sztuki i premjerę „Wesela" grano w pełnym tekście.

Z Wyspiańskim łączą Siemaszkową i bolesne wspomnienia. W jej domu na imieninach męża, dostał on pierwszego ataku.

— W pewnej chwili — opowiada Siemaszkowa — Wyspiański znikł. Szukamy go i znajdujemy wreszcie w przedpokoju, leżącego bez przytomności na paltach. Mąż odwiózł go do do domu. Okazało się, że to lekki paraliż. Przez kilka dni nie mówił. Posłałam mu kwiaty, zapytywałam przez męża, czy mam go odwiedzić. Odpowiedział, że nie.

Siemaszkowa miała w swej karjerze aktorskiej okres wielkiej świetności. Niemal niema w Polsce miasta, gdzieby nie występowała. Grała także w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Pradze, Zagrzebiu. Przez dwa lata występowała w Ameryce i prowadziła w Chicago szkołę dramatyczną.

Sztuka, w której Siemaszkowa ma grać na przedstawieniu jubileuszowem przedstawia dzieje rodziny aktorskiej. Występują tam równocześnie babka, córka i wnuczka. W ciągu akcji rodzi się wnuczce dziecko, które też występuje, ponieważ właśnie do akcji potrzebne jest niemowlę. Siemaszkowa grać będzie babkę. Oczywiście, swój rozgłos Siemaszkowa zdobyła nie w tego rodzaju sztukach. Do najświetniejszych jej ról należy rola matki w „Upiorach". Od czasu śmierci syna, który zginął na froncie w przededniu zawieszenia broni w 1920 r. Siemaszkowa w niezwykły wprost sposób odtwarza tragiczne role matek. Grała więc Rudomską w „Ponad śnieg" matkę - chłopkę w „Niespodziance", matkę w „Obowiązku" Lavedana, w „Świętym płomieniu" Sommerset Maughama, w „Kacprze Karolińskim" Syrokomli. **(b.)**

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Przekład „Chłopów".** W języku bułgarskim ukazuje się przedkład „Chłopów" pióra Hrista Vakarelskiego. Dotychczas wyszły 2 tomy: „Jesień" i „Zima", przyjęte entuzjastycznie przez krytykę. (b)

Teatr

— **Obchód jubileuszowy teatru polskiego na Wołyniu.** Odbył się w Łucku uroczysty obchód jubileuszowy teatru polskiego na Wołyniu z okazji 500-go przedstawienia. Wystawiono sztukę Bernarda Shaw „Pygmaljon". Po 1-ym akcie przedstawiciele społeczeństwa składali zespołowi życzenia dalszej pracy na Kresach. Na życzenia odpowiedział dyrektor teatru, Rodziewicz.

Teatr polski na Wołyniu obsługuje trzy województwa: wołyńskie, lubelskie i poleskie.

— **Misterja średniowieczne.** „Deutsche Volkstheater" wystawia dwa dramaty religijne: „Misterjum o dziesięciu dziewicach" (Das Spiel von den zehn Jungfrauen) Franciszka Csokora, oraz „Wächterspiel" Rudolfa Henza. Oba dramaty oparte są na starych misterjach średniowiecznych. Treścią pierwszej sztuki jest legenda o bezbożnym hrabi Fryderyku z Turyngji. W r. 1322 odegrano przed nim misterjum o dziesięciu dziewicach, a ostateczne potępienie pięciu niemądrych dziewic, którem misterjum się kończy, zrobiło na Fryderyku tak silne wrażenie, iż na miejscu padł rażony apopleksją. Treścią drugiej sztuki jest nawrócenie się trzech grzeszników: zbrodnia, skrucha i ostateczne zbawienie, wszystko na mistycznem tle Wielkiego Tygodnia.

— **Konkurs na najlepszą sztukę teatralną w ZSRR.** Ogłoszone zostały wyniki konkursu zorganizowanego w ZSRR w końcu roku przeszłego na najlepszą sztukę teatralną. Jury nie przyznało pierwszej nagrody, ponieważ żaden z nadesłanych utworów nie odpowiadał całkowicie warunkom konkursu. Druga nagroda została podzielona między dwoma młodymi dramaturgami, Kirchonem i Kornejczukiem.

Sztuka Kirchona: „Cudowny Step" jest osnuta na tle życia współczesnej młodzieży sowieckiej. Sztuka Kornejczuka „Koniec jednej eskadry" jest dramatem bohaterskim z czasów wojny domowej w ZSRR.

Nakoniec trzecią nagrodę otrzymali pisarze: Romachow za sztukę „Bojownicy" z życia czerwonej armji, Dżanan za „Szahname" z życia perskiego i Koczerga za sztukę „Zegarmistrz i kura", osnutą na tle wojny domowej w r. 1919 — 20.

Plastyka

— **Wystawa Loży Wolnomalarskiej.** W dn. 15.4 b. m. zostanie otwarta w salonie C. Garlińskiego 2-ga wystawa Loży Wolnomalarskiej, stowarzyszenia, założonego przed paru laty przez grono uczniów prof. T. Pruszkowskiego. I-a wystawa Loży miała miejsce w r. 1932 w IPS'ie. W skład stowarzyszenia wchodzą: B. Gniazdowski, H. Henneberżanka, J. Knothe, C. Kaniewski, A. Kudła, B. Linke, E. Manteuffel, L. Nadelmanówna, J. Pietkiewiczowa, M. Szymański, F. Topolski, A. Wajwód, K. Zielenkiewicz, A. Żyw.

— **Plastyka w Krakowie.** W najbliższą niedzielę w krakowskim Pałacu Sztuki otwarta będzie wystawa obecnego rektora krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, Wojciecha Weissa. Wystawa obejmie okres pracy znakomitego malarza z lat 1890 r. — 1920 r. (b)

Medycyna

— **Nowy aparat dla użytku głuchoniemych.** Zbudowany został w ZSRR nowy aparat „Rytmofon", dzięki któremu można rozwinąć zmysł słuchu i mowy u głuchoniemych. Aparat ten oparty jest na zasadzie związku, istniejącego między refleksami słuchowemi i ruchowemi. Posiada urządzenie elektro-akustyczne, dzięki któremu dzieci głuchonieme uczą się mowy rytmicznej.

Sinclair Levis

był służącym u Uptona Sinclaira

Amerykański laureat Nobla, Sinclair Levis, napisał powieść „Work of Art", której treścią jest życie hotelarza. Nie byłoby w tem nic osobliwego, gdyby nie fakt, że ostatnia książka Uptona Sinclaira zawiera wiadomość o słynnym pisarzu amerykańskim, która pozwala przypuszczać, że „Work of Art" jest powieścią w znacznej mierze autobiograficzną. Mianowicie z książki Upt. Sinclaira dowiadujemy się, iż Sinclair Levis, jako student, przez pewien czas zarabiał na życie, pełniąc obowiązki służącego. I tak się właśnie złożyło, że służbę tę pełnił w domu Uptona.

A teraz wracamy do treści dzieła Sinclaira Levisa. Bohater jego książki rozpoczyna karjerę jako 11-letni chłopiec od zamiatania schodów, słania łóżek, biegania na posyłki, a w końcu dochodzi do stanowiska dyrektora wielkomiejskiego hotelu. Jego brat uważa się za pisarza z powołania, on zaś ma się za urodzonego poszukiwacza przygód. Życie hotelowe jest dla niego jakby soczewką, w której skupiają się odbicia najrozmaitszych wydarzeń, w hotelowym hallu splatają się tragiczne wypadki z fragmentami wielkich afer, z przyjazdem wielkich businessmenów, dyplomatów, a obok tego przybywają do hotelu młode pary w podróży poślubnej. O przyszłości chłopca, który przyszedł na świat jako syn prowincjonalnego oberżysty, zdecydował jeden ze stałych bywalców oberży ojcowskiej. Ten go namówił na pracę hotelarza, tłumacząc, że tu się lepiej poznaje ludzi, niż w każdym innym zawodzie. Częściej ma się sposobność zobaczenia ich **bez zwykłej maski.** Możliwe, że w tem właśnie zawiera się pewna przenośnia, której Levis mógł użyć świadomie.

Z plastyki

Feliks Vallotton

W Zachęcie gości teraz niezmiernie ciekawa wystawa prac graficznych Feliksa Vallotton. Vallotton, artysta francuski, urodził się w Lozannie, w 1865 roku i zmarł w 1925-ym, w Paryżu. Żył więc i pracował na przełomie dwóch stuleci. Nas, Polaków, twórczość tego znakomitego grafika może interesować także i ze względów innych, poza artystycznemi. Był Vallotton przyjacielem Polaka, jednego z najwybitniejszych grafików naszych, drugiej połowy XIX-go stulecia — Feliksa Jasińskiego. Na wystawie znajduje się szereg portretów Jasińskiego, robionych przez Vallottona, a także kilka prac i rysunków jemu dedykowanych. Są one dokumentami tej przyjaźni. Prace te pochodzą ze zbiorów znanego miłośnika grafiki i przyjaciela grafików, p. Leopolda Wellisza, którego staraniem, przy współautorstwie z Tadeuszem Cieślewskim, synem, ukazała się niedawno książka o Jasińskim, wydana w Paryżu, nakładem firmy Van Oest.

Inicjatorem ciekawej wystawy Vallottona jest właśnie Cieślewski; on też napisał świetny, zwięzły i rzeczowy wstęp do katalogu prac francuskiego artysty. Warszawa ma jeszcze świeżo w pamięci Międzynarodową Wystawę Drzeworytu w IPS-ie, która bardzo się przyczyniła do popularyzacji grafiki wśród szerszych sfer i wzmogła zainteresowanie ksylografją, dotąd dość słabe u nas; teraz wystawa grafika francuskiego, nawiązując do czasów wcześniejszych, ukazuje znowu inne możliwości graficzne.

Zwiedzającemu dostarczą drzeworyty artysty niewątpliwie wielu wzruszeń, gdyż ich wyrazistość sugestywna działa nieodparcie; grafikom naszym powinny stać się pobudką do głębszych rozważań. Pożyteczność tej wystawy w obecnej fazie rozwoju naszego drzewortynictwa, wydaje mi się wprost opatrznościową. Jeśli który z drzeworytników („Rytu" chociażby), po jej zwiedzeniu nie potrafi wysnuć sobie odpowiednich wniosków, tem gorzej dla niego. Drzeworytnictwo polskie osiąga coraz wyższy poziom, ale to doskonalenie się jest zbyt wyłączne. Z jednej strony coraz świetniejsza wirtuozerja techniki, z drugiej: bardzo ograniczona skala tematów. Opracowuje się coraz lepiej, ale wciąż to samo. Taka metoda bardzo rychło może ukazać kres naszej drogi. Możemy się wkrótce znaleźć w ślepej uliczce bez wyjścia i zaczniemy dreptać na miejscu. Dlaczego odwracamy się od tylu możliwości rzeczywistości plastycznej, której rozwiązanie czarno - białe wzbogaciłoby naszą skalę wyrazu i pozwoliło wyczarować z klocka nowe wizje?

Życie, którem obdarza Vallatton czarną plamę swych nieskomplikowanych technicznie rycin, jest dwojakie. Ona (plama) wyraża nietylko **siebie,** swą płynną wibrację, giętkość, ale także wyraża coś **sobą.** W cięciu minimum wymyślności, w nastroju maximum wyrazu. To, co daje Valloton jest proste, ale nie pierwszelepsze. Wyrafinowana, głęboko przemyślana wymyślność tkwi tu w sposobie czarno-białego ujęcia odtwarzanego tematu. Jest to lakoniczność rzeczy wyzbytej balastu. Ile trzeba było odrzucić wie sam artysta. Dba o wymowę plamy, o czujne podchwycenie wyrazu gestu i ruchu. Uwydatnia **arabeskę** plamy, unerwia rytmiczną wibracją sploty linij, np.: w gąszczu drutów, w drzeworycie p. t. „Zasieki" (z cyklu: Wojna). Wygrywając dramatyczność sceny wybranemi szczegółami, staje się prekursorem metod, któremi dziś posługuje się kino. Współczesny reżyser filmowy tak właśnie inscenizowałby morderstwo, jak to jest pokazane w rycinie Vallottona (widać tylko nogi mordercy, wparte w podłogę, wzniesioną dłoń z nożem i rękę osoby napadniętej — resztę zasłania tył łóżka). Tak samo kinowo ujęta została scena walki („W ciemnościach"), gdzie widzimy zarys walczących ramion, pikelhauby, a niżej, w czerni, która zalewa całą pozostałą część ryciny —tylko cztery białe, okrągłe plamki guzików, na mundurze niemieckim stylu.

Czy to literatura? Być może. Ale wszystko powiedziane zostało dosadnością efektów wyłącznie wizualnych. Grę czarno - białych partyj obrazu umie doprowadzić Valloton do wyżyn niebywałej wprost wymowności. Zresztą drzeworyt posiada inne, niż malarstwo przywileje: jemu wolno być ilustracją, a gdy sięgniemy do drugiego krańca — może być również całkiem wyzuty z treści: wtenczas staje się zdobnikiem - winjetą, czego w malarstwie olejnem, np., nie możemy sobie wyobrazić.

Powiązanie momentów dekoracyjności i ekspresji — pisze Cieślewski — „znajduje w pracach graficznych Vallottona przykład wzorowy. Nieporównany jest Vallotton jako wyobraziciel ruchu gwałtownego, tumultu, zgiełku, wogóle dynamiki tłumu".

U nas drzeworyt teraz b. rzadko interesuje się człowiekiem, zwłaszcza w akcji. Znamy najwyżej wyobrażenie postaci ludzkiej, zwykle bezczynnej, lub sylwetkę ludzką, pojętą jako czynnik dekoracyjny (np. w drzeworycie barwnym).

Vallotton jest piewcą ulicy i ludu paryskiego. Gdzież drzeworytnik rytujący życie naszych miast?

Vallotton ciął swe drzeworyty w miękkiem drzewie, dłutkiem. Wyrobił sobie własny styl drzeworytniczy, inne jego ryciny, np. metaloryty, takich znamion odrębności już nie posiadają. Są one, w przeciwieństwie do drzeworytów, opracowane nieraz bardzo szczegółowo, drobniutką, precyzyjną kreseczką cieniowane.

Wiktor Podoski.

TEATRY

WIELKI: Dziś uroczyste przedstawienie „Halki" z okazji 75-ciolecia opery Moniuszki. Jutro opera Verdi'ego „Traviata" z występem Żmigród-Fedyczkowskiej.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Marja Stuart" z Malicką, Pancewiczową i Leszczyńskim. W próbach „Ucieczka" Galsworthy'ego.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych wieczorem „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. Dziś abonament F, jutro G. W niedzielę o g. 3 pop. „Kupiec wenecki".

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Upiory" Ibsena z Dulębianką, Węgierką i Zniczem. W próbach komedja Devala „Simona".

TEATR LETNI: Dziś i dni następnych komedja Verneuilla „Szkoła podatników" z Fertnerem, Kurnakowiczem i Jarkowską. W próbach komedja muzyczna „Domek z kart".

TEATR MAŁY: Dziś komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybyłko-Potocką. Jutro teatr nieczynny. W sobotę premjera sztuki Duvernois „Hanka" z Romanówną i Warneckim. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Ten i tamten".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro tragikomedja Tuwima „Płaszcz" z Jaraczem.

ATENEUM: Dziś i jutro nieczynny, w sobotę „12 krzeseł" Ilfa i Petrowa. W najbliższych dniach premjera „Karykatur" A. Kisielewskiego.

KAMERALNY: Dziś i dni następnych dramat Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem i Żabczyńską. W próbach „Mazepa" Słowackiego.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i dni następnych operetka „Yacht miłości". Wkrótce „Polowanie na lamparta".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Pod białym koniem", po cenach zniżonych.

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa Kapistów Magdaleny Gross, Feuerringa i L. Dołżyckiego. W salach kawiarnianych IPS'u wystawy zbiorowe H. Stażewskiego i Wł. Strzemińskiego.

ZACHĘTA: Wystawy F. Vallottona, B. Kopczyńskiego, A. Styki, St. Dybowskiego, L. Jagodzińskiego, A. Jakimczaka, J. P. Janowskiego, St. Wocjana, St. Żurawskiego i ogólna.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

FILHARMONJA: Jutro koncert symfoniczny pod dyrekcją Pawła Scheinpfluga. Solista Jakób Gintel.

KONSERWATORJUM: Dziś wieczór piosenki chóru rewelersów kobiecych pod dyr. Wandy Vorbond-Dąbrowskiej. W sobotę recital pianistki łotewskiej Velty Vait.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej p. Elektorowicz (śpiew i fort.); od godz. 20.30 wieczór autorski: poezje Nałęcz-Dobrowolskiego i J. Kasperskiego, wykonawcy pp.: Petrykiewicz, Bocheński, Ładosz.

KINA

ADRIA: „Zdobyć cię muszę".
APOLLO: „Csibi".
AMOR: „Sekret kobiety", „Cham".
ANTINEA: „Król cyganów" i „Księżna Łowicka".
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „12 krzeseł" i „Biały Mustang".
BAJKA: „Zaułki życia" i „Jennie Gerhardt".
CAPITOL: „Romans Mańki Greszynoj" i „Człowiek, który zabił".
CASINO: „Kobieta i bestja".
COLOSSEUM: „Pieśniarz Warszawy".
COLOSSEUM (mała sala): „Flip i Flap — schowajcie swoje smutki" i „Szyb L. 23".
CORSO: „Prokurator Alicja Horn" i rewja.
CZARY: „Niewidzialny człowiek".
CRISTAL: „Walka na śmierć i życie".
EUROPA: „Maskarada miłości".
ERA: „Dziś żyjemy" i film polski.
FAMA: „Iskor".
FORUM: „Serce olbrzyma".
GLORJA: „Poskromiciel".
HOLLYWOOD: „Marsz Rakoczego" i rewja.
IKS: „Cud wilków" i „Fałszywy strzał".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Złoto" i „Wiatr od morza".
LOS: „Porucznik marynarki" i „Kobiety bez przyszłości".
LUX: „Król Paryża" i „Ostatnia eskapada".
MEWA: „Jaką mnie pragniesz" i „Buster nawarzył piwa".
MAJESTIC: „Skandal w Budapeszcie".
MASKA: „Człowiek, który ukradł serce" „Szaleńcy".
MARS: „Jej Królewska Mość".
MIEJSKIE: „Prywatne życie Henryka VIII".
NOWA TOMBOLA: „Fortancerka" i „Zuzanna Lemanix".
OKO PRASKIE: „Życie bez jutra" i „Przybłęda".
PAN: „Pat i Patachon jako kompozytorowie" i „Tunel".
PETIT TRIANON: „Jej królewska mość" i „Olimpjada miłości".
PROMIEŃ: „Król cyganów".
PRAGA: „Parada rezerwistów" i rewja.
RIVIERA: „Złoto Kalifornji" i „Rok 1914".
RAJ: „Dziwny dom" i „Ostatnia eskapada".
ROXY: „Pieśń nad pieśniami" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".
SOKÓŁ: „Zła dziewczyna", „Rozkoszna przygoda".
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
SPLENDID: „Nie będziesz kurtyzaną" i rewja.
TON: „Szpieg w masce".
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj".
UNJA: „Orły na uwięzi" i rewja.

Pełna tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia III-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 300.000 — 74839
Zł. 100.000 — 75359
Zł. 50.000 — 141365 154468
Zł. 20.000 — 138346
Zł. 15.000 — 78591 128760
Zł. 5,000 72038 115673
Zł. 2.000 — 115680 150955
Zł. 1.000 — 17928 18271 38053 52129 74403 78685 88529 114230 116250 140106 147969
Zł. 500 — 6007 27523 44700 49775 56536 73763 78392 81051 111191 121240 139065 155500
Zł. 400 — 140 2080 12638 20720 32413 34491 42045 80706 82477 88119 93920 97265 90830 102352 105633 108698 113727 112902 118123 125045 130791 134795 141525 161177 167670
Zł. 300 — 381 1281 6118 6600 19974 28442 33930 36188 38143 40424 41402 42177 44177 47287 47557 47733 52464 55269 55798 58396 61691 79684 83885 85735 90106 92601 93695 95518 108333 113069 113887 147842 150568 156845
Zł. 250 — 533 2977 3652 6923 7030 13298 21057 21816 22893 25514 25784 26334 26636 31607 34209 36344 40639 42281 45019 45118 46148 49542 49615 54089 53764 56335 59759 59818 62559 68780 70850 74157 76111 77271 79170 80168 81004 85199 85707 88866 89779 91335 91923 100125 100871 114784 115047 123074 128713 132692 134791 136965 137595 139334 141483 148761 167144 152238 154650 162059 164068

Stawki

11 272 574 664 976 1214 606 716 856 2049 59 249 56 361 475 544 3042 81 283 334 813 65 4351 538 91 980 5118 531 52 639 82 770 6179 270 428 515 39 59 94 728 807 533 76 617 76 7232 460 552 677 764 98 837 59 999 8201 423 743 9024 125 262 368 716 868 950

10006 11 80 183 382 450 80 575 620 906 24 11056 107 13 202 425 635 912 12083 235 449 74 550 739 947 13037 101 46 231 302 27 60 429 548 69 650 68 763 839 921 34 14196 630 997 734 934 76 15032 74 92 234 319 514 47 16206 90 350 57 490 91 747 78 986 17367 472 678 845 944 63 79 18073 82 160 202 345 48 562 82 624 792 978 19088 119 28 85 223 342 73 77 550 693 723

20097 583 721 21021 443 551 840 901 22074 103 6 73 275 407 616 757 852 975 23201 77 310 21 478 537 607 995 24049 84 185 95 566 616 57 76 715 28 90 871 25263 319 502 3 85 747 918 36 73 26029 90 409 74 75 531 98 620 769 27031 113 226 50 402 43 517 955 28104 99 216 446726 849 86 29195 237 363 408 503 99 744

30056 175 354 94 410 733 818 22 88 31073 622 779 981 89 32061 95 107 79 84 98 255 356 85 502 638 85 728 39 33210 70 91 96 362 93 505 944 34005 438 65 522 678 35206 10 696 935 36053 64 190 216 408 79 637 813 37096 673 783 38124 70 281 480 589 767 866 68 39080 187 245 344 485 92 755 95 820 959 97 40034 302 9 27 721 824 921 37 41032 185 211 802 495 694 915 67 42014 21 108 29 89 291 93 425 74 563 773 43012 121 65 408 63 615 758 890 44039 332 413 604 712 834 63 903 45010 53 56 127 269 490 679 956 46211 84 339 88 498 564 685 764 883 944 47080 90 154 293 300 472 648 48142 289 335 418 49 633 64 798 913 33 49136 51 410 775 895 936 70

50278 340 78 415 786 811 32 963 51268 370 527 66 68 715 52495 584 660 784 93 916 18 66 81 53045 115 230 303 77 456 501 47 613 88 756 99 54038 77 93 194 203 96 439 566 98 99 859 95 916 55 55003 61 490 569 91 641 749 51 858 907 56049 82 302 534 43 69 721 79 873 907 22 57096 237 401 508 63 647 916 52 93 58172 256 60 98 323 34 455 602 32 51 811 921 44 81 59050 80 117 254 316 49 517 69 627 916 70 91

60095 131 75 228 42 301 57 422 25 34 595 61026 32 84 98 223 345 91 661 74 750 838 62032 36 258 82 367 437 570 650 949 78 63055 62 150 283 343 494 679 64003 278 99 341 746 88 819 972 65442 81 563 811 969 66367 426 78 542 796 936 54 67038 79 104 51 207 11 323 27 46 480 572 93 649 840 85 92 68087 302 579 792 831 69087 288 412 22 570 832

70106 203 489 599 610 748 801 936 88 71289 349 725 56 847 974 72014 67 205 458 91 727 73028 42 58 60 81 124 91 266 315 686 701 39 51 930 49 91 74003 32 74 108 81 376 86 417 19 86 542 63 85 779 845 75140 219 362 84 515 721 23 71 872 963 76040 219 24 317 73 98 551 618 77152 244 745 975 80 78039 57 223 559 634 878 994 79099 597 659 99 727 810

80057 92 332 404 559 99 735 90 853 93 906 81015 86 104 21 68 215 45 89 461 587 91 741 95 893 82045 273 484 96 756 907 82 91 83060 343 426 37 83 570 848 84119 281 313 58 72 93 485 591 664 71 74 93 722 56 813 945 85455 586 725 812 86144 57 332 580 819 40 931 80 87085 385 94 420 567 653 88098 111 93 521 780 96 955 89156 216 575 856 915.

90263 304 438 54 555 638 774 803 81 976 89 91031 98 165 403 742 94 92157 279 426 699 717 975 93025 58 460 72 677 749 956 94018 117 267 74 346 467 575 76 89 687 923 24 95009 82 195 272 317 98 602 88 785 96060 218 26 68 474 990 97095 141 532 36 506 722 93 909 67 98043 60 467 727 54 99 99026 268 336 55 408 551 870 923 40

100944 141 482 656 901 21 101111 764 347 82 557 609 21 827 43 102003 156 335 412 505 646 796 823 103019 120 57 345 75 89 543 640 760 990 104078 92 472 775 877 925 105010 228 62 661 763 106044 157 267 630 90 780 92 845 901 107080 101 319 86 409 58 574 728 888 927 108017 182 544 47 625 50 849 926 109784

110058 212 45 65 350 604 85 863 904 32 86 96 111014 296 359 95 433 613 43 60 88 719 24 77 886 977 112054 126 226 373 82 90 406 668 82 99 728 814 53 61 990 113041 46 53 325 583 631 85 718 68 69

114005 31 35 66 126 681 703 23 37 816 115011 113 44 217 311 615 72 48 793 899 951 90 116309 18 91 570 774 905 76 85 117012 97 469 93 575 854 118903 119007 259 557 627 92 747 86 884 120092 160 579 896 960 80 12115 88 512 23 39 948 62 122204 41 308 609 55 92 712 16 858 123204 332 36 475 774 76 830 907 15 29 124004 149 346 488 265 72 85 754 80 806 909 125174 409 631 940 87 126380 427 32 566 644 45 55 127142 201 92 315 26 641 767 860 88 940 86 128034 77 247 54 326 566 76 801 129090 122 279 311 17 461 596 735 82.

130016 123 90 237 312 24 522 48 46 703 131481 561 8 76 834 936 132093 133 87 505 615 21 763 831 948 96 133118 275 351 565 97 626 46 713 853 85 134169 213 464 540 784 90 316 135038 87 148 59 98 252 337 76 94 641 46 748 905 136277 474 628 706 16 80 92 853 90 911 137050 82 123 305 728 72 843 138012 320 767 82 827 940 139088 325 487 566 622 92 718 24 47.

140268 325 420 42 622 735 74 826 944 55 72 141011 24 147 68 70 286 386 563 95 621 35 17 877 142025 53 168 279 631 85 767 939 143008 15 72 97 169 233 9 89 391 81 471 584 85 889 144016 85 172 449 70 658 68 701 89 849 926 145030 138 39 210 516 834 93 902 23 87 97 146487 831 954 63 70 147094 103 247 300 8 15 22 463 73 560 148149 54 268 341 45 73 412 45 623 911 34 78 149464 513 716 972.

150066 187 314 94 703 812 151434 674 70 904 30 51 152069 292 94 502 45 670 732 87 921 153022 49 82 85 383 455 542 630 99 717 154322 65 518 38 827 155225 459 650 962 156269 308 46 84 85 635 157064 230 317 416 538 617 86 97 919 158113 441 96 715 41 845 59 242 564 693 756 994.

160158 286 93 517 741 806 988 161006 268 388 478 80 576 614 921 162242 62 329 438 584 790 999 163125 39 56 80 236 330 87 99 531 700 13 26 811 164077 628 48 82 719 39 47 953 60 165274 317 412 42 590 625 810 40 166436 56 86 734 167071 393 525 684 97 879 97 911 168036 90 118 41 306 513 632 83 805 57 304 25 169091 186 279 306 478 587 927.

III ciągnienie

Stawki

105 69 75 861 2722 891 3096 109 94 337 4399 608 745 5034 209 426 85 564 6090 261 554 93 690 935 72 8415 9026 108 458 711

10731 956 11023 54 371 771 12161 221 387 682 960 13086 531 46 63 608 38 14176 378 522 52 82 96 654 15112 326 561 637 736 69 865 16254 361 17034 100 912 18346 686 780 19619 82 724 996

20470 21107 357 956 22026 111 63 236 524 895 989 23440 966 24305 485 605 81 25309 418 584 906 32 26363 669 739 27128 28466 567 754 29110 660 709 830

30666 90 31018 645 32105 378 450 757 97 99 869 962 33260 461 648 34050 163 222 320 884 85 979 35063 208 341 421 774 36168 495 586 910 51 37300 363 88 94 486 917

38623 39316 36 72 83 472 617 92 916 40481 514 34 41064 539 42265 74 731 59 855 43091 179 253 943 44320 636 45068 231 489 557 619 46260 380 538 47271 356 93 718 37 48005 422 668 799 865 49046 126 60 86 473 724.

50017 62 76 102 35 77 965 51371 446 752 82 837 52051 232 449 52 887 901 53066 210 425 667 757 73 54078 630 810 78 55408 507 837 56127 98 306 580 633 49 57153 477 92 806 58066 562 862 991 59242 902 45 92.

60215 80 909 61066 121 240 322 543 52 600 919 62156 302 63645 64001 11 61 104 288 428 693 65063 66 145 507 601 701 66450 67070 475 620 68588 706 69035 71.

70027 110 21 230 481 743 979 71179 211 339 676 775 900 72355 853 73206 170 831 64 985 74012 274 532 99 780 961 73 75146 234 327 81 975 76051 58 167 91 220 47 60 721 77066 149 95 255 679 855 78151 264 780 93 815 79063 238 614 48 90.

80174 612 81519 762 818 82180 686 761 972 83273 727 64 84439 733 41 83 814 23 87 85055 304 632 716 86 765 73 87297 88123 437 57 74 91 921 89362 90 492 847.

90295 389 539 737 91023 60 471 596 92070 672 854 70 93186 401 564 94000 95575 726 96261 420 34 649 941 97367 98274 362 952 99308 516 863 969

100297 783 98 101085 159 102697 834 952 72 103119 558 777 104012 655 955 105162 500 107091 315 56 508 37 890 108364 501 85 853 109076 100 433 40 936

110065 402 670 739 111133 384 423 888 112799 113252 463 804 920 23.

114194 269 659 996 115032 241 658 704 116445 516 59 785 117422 916 118312 20 712 119094 455 729 867.

120561 630 65 726 121138 409 613 122063 145 123260 315 20 124401 125030 664 126719 28 49 951 127508 34 678 829 128122 528 781 129026 624 958.

130176 84 726 131207 579 917 88 132579 133392 690 134769 135324 440 857 987 136577 784 137171 439 510 67 608 138335 947 139177 358 497 564 764 832 70 935.

140070 435 539 43 141112 615 80 995 142134 287 437 773 987 143262 691 799 844 144069 731 145699 856 146211 754 147007 299 327 516 617 24 967 148198 560 948 149139 575 658

150089 147 152615 42 153319 420 45 633 721 889 154035 163 627 881 155354 469 510 156278 789 157527 83 837 158709 87 907 93 159049 504 77 600 77 739 77 98.

160771 72 161880 162515 745 163132 711 164279 448 578 919 165138 263 357 413 584 167000 172 652 168293 517 169455.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 20.000 — 75926 102738
Zł. 10.000 — 10879 144146
Zł. 5.000 — 911 65065
Zł. 2.000 — 80862 129098 145149
Zł. 1.000 — 39456 46611 77252 96698 103843 111033 136208
Zł. 500 — 5123 6590 36842 59356 97541 93014 93068 148637 71753 95449 106814 119859 117741 148707 156692 167905 168656 169413
Zł. 400 — 458 6519 16430 30955 41767 47446 50688 59330 59805 62079 68684 70118 70141 72378 81559 81818 105702 108580 108167 116609 121752 138201 139123 140221 142648 151540 159861 167526 161396 168297
Zł. 300 — 16 14400 22305 33627 38924 38296 39522 39875 41687 42389 44946 51002 65627 71178 75431 79199 79654 81252 101260 108905 114159 118196 118428 217885 131827 136328 137069 139694 142562 149954 169166
Zł. 250 — 732 5325 5793 6151 9318 20835 23127 25561 29061 34928 35946 40354 42550 44737 46226 48637 49261 52351 55881 61598 68241 71953 73918 75441 76084 84885 92453 94067 95935 97385 10522 114392 122077 122673 122799 123018 124419 124653 125199 130691 133421 132832 139802 142090 147840 148933 153579 154373 156903 161535 168571 168384

Wygrane pocieszenia po 500 złotych

3055 323 5054 123 205 7537 9809 10128 428 11779 12877 16430 19257 20050 23170 25766 26031 28007 130 731 30093 955 33136 904 34892 36207 966.

38172 40008 601 799 45362 969 46704 928 47147 76 48443 50306 51644 54462 56366 655 57728 58827 59081 356 60949 63011 159 65238 69513 620 70659 772 71082 73337 75425 29 76048 731 77947 81552 82288 831 86105 87947 88532 89152 564 95185 97051 98241 776 902 99000 811 66 969.

100408 659 997 102905 103263 597 105083 297 462 977 106238 108953 111663 731 112792 116743 117747 120827 122078 543 123688 741 124818 125806 128262 540 129449 130738 134247 634 136519 825 137102 225 709 138616 140267 647 143969 145070 759 146170 527 149181 151886.

154250 850 156584 775 158184 499 161975 162279 163706 165565 167457 627 932.

Stawki

18 327 434 617 1125 47 904 2097 419 981 3170 368 477 729 882 97 4877 5373 685 6442 54 874 949 7713 996 8303 550 9085 132 46 71 11184 275 444 870 12260 377 723 85 986 13707 94 923 14236 639 750 884 15123 40 371 747 879 16066 93 107 17171 546 740 929 96 18546 61 725 19 751

20392 538 96 792 21169 651 65 958 22180 250 589 859 24294 25269 411 818 26226 757 818 88 27000 03 28 255 354 491 670 28087 329 29031 119 82 488 600 71 31004 40 355 69 581 740 32028 113 65 238 66 467 781 33037 193 239 420 44 34242 35042 36233 91 331 433 814 37477 617.

38231 304 39182 96 652 939 61 40362 474 87 693 41373 866 42193 805 910 43063 156 726 44266 510 661 815 42845709 834 46279 360 476 78 93 503 737 867 71 47242 399 554 676 841 48039 238 400 826 49096 147 338 88 470.

50028 107 372 551 815 971 51292 489 52327 99 625 53216 58 66 356 626 54 54036 480 618 783 876 55134 416 562 777 56002 76 562 717 57307 425 58369 59292 348 656 95 811.

60452 768 965 61251 342 548 607 745 62040 298 545 63601 332 29 71 64373 523 660 887 942 65055 510 66026 645 92 829 86 67075 406 608 726 68226 85 794 868 69001 175 341 404 57.

70223 437 782 81557 987 72064 146 241 910 73064 230 74142 233 958 75049 175 386 441 51 654 85 938 72 76512 717 980 82 95 77040 344 512 693 830 78052 506 655 79541 645 56.

80050 478 653 915 57 82116 440 74 732 83436 612 84487 534 613 831 986 85140 287 302 465 604 733 840 84 86274 370 74 598 655 70 714 87020 83 164 973 81 88148 323 892 957 89883

90119 48 313 698 91038 201 68 359 454 563 94 92135 211 723 42 806 920 93202 604 870 950 94016 268 410 19 897 963 95545 911 96756 97207 38 336 459 974 98115 96 99075 446 91 824.

100150 260 405 101527 46 102282 540 794 950 103013 62 162 79 374 581 902 26 104069 105361 451 63 91 835 106170 202 682 751 107207 800 95 108003 243 580 109213 328 993 110151 462 847 111224 372 112056 731 113133 67 235 367 600 816 114004 221 351 458 616 79 950 115478 638 116264 629 778 91 870 999 117393 569 118202 29 846 908 119401 728.

120427 721 121065 345 122414 690 123360 737 817 968 124987 125206 99 661 752 852 57 126201 381 127185 286 442 753 831 968 128383 942 129029 36 91 589 906 130150 498 131059 323 423 45 63 508 933 132058 96 206 806 97 133354 613 911 134074 261 753 54 135485 563 683 136122 401 49 685 137117 468 70 566 72 984 138542 49 992 139983 140174 518 657 867 141889 142176 547 752 143116 79 352 701 899 144438 48 580 145093 438 78 976 146076 149 680 858 147001 5 544 621 733 870 921 148698 784 881 149072 889 150412 590 909 151305 7 655 69 856 70.

152295 343 710 153286 154021 632 991 155193 286 719 157160 313 48 664 894 99 158006 446 59 513 92 159351 606 822 160178 412 589 808 161062 139 44 870 917 162031 297 474 88 599 764 163178 847 164034 101 89 224 342 54 516 17 694 711 165053 166019 169 474 508 972 92 167033 86 286 819 959 168297 709 169 792 887 89 970.

RADJO

Czwartek, dn. 12 kwietnia.

16.20 Wychowawcze znaczenie rodziny — Z. Iwaszkiewicza. 16.35 Konc. solistów — M. Kaupe (sopr.) i A. Katz (wiol., tr. z Wilna). 17.30 Inauguracja odczytów dla maturzystów: Odczyt wstępny informacyjny — prof. H. Mościcki. 17.50 Ochotnicze drużyny robocze — Zb. Madeyski. 18.10 Słuchowisko: „Poeta" pg. Nicodemiego (Tr. z Krak.). 18.50 Program na piątek. 18.55 Rozm. 19.15 Wiad. rol. 19.25 Odcz. akt. 20.02: VI Konc. z cyklu „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX wieku", pośw. utworom romantyków (K. M. Weber i R. Schumann) — ork. P. R. p. d. L. Neumarka i Stefanja Feltens (fort.) 21.00 Skrz. poczt. tech. 21.15 Konc. popul. — ork. P. R. i Stefan Witas (ten.). 22.00 Najpiękniejsze głosy kobiece (pł.) z objaśn. E. Lisiczówny. 22.45 Odczyt w j. ang. — T. Ordon. 23.05 Muz. tan. z danc. Adria. 23.30 Koniec aud.

WIOSENNA ZMIANA STAŁEGO PROGRAMU

Od czwartku 12 b. m. Polskie Radjo rozpoczyna serję odczytów dla maturzystów, które nadawane będą w każdy dzień powszedni przez 20 minut o stałej porze 17.30—17.50. Tegoroczny cykl maturalny rozpoczyna się później niż zwykle (zeszłoroczny trwał od 21 lutego do 2 maja), a będzie także objętościowo ograniczony, gdyż zamiast z dwóch jak dotąd odczytów codziennie, składać się będzie tylko z jednego (łącznie będzie nadanych 40 odczytów). Za to nie wpłynie na ograniczenie normalnego programu, gdyż audycje popołudniowe zaczynać się będą o 20 minut wcześniej i wszystkie ich części składowe, które podaliśmy szczegółowo w numerze 8 „ABC" (z 9 stycznia b. r.), przesuną się o 20 minut, poczynając od wstępnego kwadransa komunikatów (wiad. eksportowe i gospodarcze), który zamiast od 15.25 do 15.40 trwać będzie od 15.05 do 15.20, a kończąc na godzinie popołudniowych audycji koncertowych, która z 16.55 do 17.50 przesunie się na 16.35 do 17.30.

Przy tej okazji przeprowadzono także drugą zmianę w stałym schemacie programów, przenosząc 10-minutową pogadankę rolniczą z dotychczasowej pory (17.50—18.00) o półtorej godziny później (19.15—19.25, tuż przed kwadransem odczytowym 19.25—19.40). W związku z tem przyśpieszą się o 10 minut audycje nadawane dotąd w porze 18.00—19.25, a więc odczyt popołudniowy, audycja z płyt lub słuchowisko, odczytanie programu na dzień następny (obecnie o 18.50) i „rozmaitości" (w nowym programie od 18.55 do 19.15).

Ogłoszenia drobne

Korzystaj! Wyjątkowa okazja. Bardzo tanio luksusowy sklep, Marszałkowska 152, dozorca.

Piękna Helena w roli detektywa

Szantaż kwitnie w Stanach Zjednoczonych

Policja francuska, która tak się mozoli nad rozwiązaniem zagadki śmierci Prince'a, powinna zaprosić do współpracy—kobietę. Panna Helena Sharkey okazała się bowiem lepszym detektywem od niejednego anglosaskiego Sherlocka Holmesa. Ona to pomogła władzom amerykańskim wykryć olbrzymią aferę kryminalną.

Od trzech lat detektywi amerykańscy tropili bezskutecznie członków największej bandy „racketeeres'ów", jaka istniała w Stanach. Racketeer — to szantażysta, wyłudzający groźbami pieniądze od takich miljonerów, którzy coś mają na sumieniu. W przeciągu paru lat zarobili oni na czysto miljon dolarów,

Dopiero, gdy w owem polowaniu wzięła udział sekretarka znanego impresarja Vincenta—miss Sharkey — członkowie intratnego przedsiębiorstwa znaleźli się pod kluczem.

Jak wiadomo, jedną z metod zorganizowanych szantażystów jest przyłapywanie osób, które usiłują podczas podróży morskiej przemycić kosztowne dywany, klejnoty, dzieła sztuki i t. d. Z pomocą sprawnych wywiadowców otrzymują dokładną listę bagaży wiezionych przez pasażerów, transatlantyckich parowców. Niebawem do biura lub do mieszkania owego przygodnego przemytnika przychodzi list znakazem wpłacenia pewnej osobie, która dostarczy pewnej przesyłki. Ponieważ domownicy „pasażera" zazwyczaj są poinformowani o tem, że ma on przywieść niezupełnie legalnie skrzynię z winem francuskiem (to się zdarzało za czasów prohibicji), toalety paryskie dla żony, lub dzieło sztuki nabyte od kunsthaendlerów w Europie — więc list pisany na maszynie nie budzi niczyich podejrzeń, —

Wreszcie kilku poszkodowanych zdecydowało się wnieść skargę na szantażystów. W rezultacie odbyła się konferencja „transatlantyckich pasażerów" pod przewodnictwem znanego detektywa Mac Veigh z Nowego Jorku i Allegra, byłego agenta Secret Service.

Okazało się jednak, że organizacja racketeersów działa niemal równie sprawnie, jak mafja masońska. Członkowie jej są nieuchwytni i wyślizgują się z zastawianych pułapek. W dalszym ciągu napływały skargi od poszkodowanych. Wzywano na pomoc wszystko - widzących detektywów do Nowego Jorku, Chicago, Baltimore, do San Francisco i Los Angeles. Ilekroć gangestery wywąchały, że któryś z bogatych yankesów wybiera się w podróż do Europy lub na Wschód, że jakaś gwiazda filmowa otrzymała engagement po drugiej stronie oceanu — zaraz przystępowano do dzieła.

Niejaki Mac Cormick wsiadł na okręt, który odpłynął z Nowego Jorku, w kierunku Europy. Pewnego dnia sekretarze przemysłowca odbierają kablogram wysłany z okrętu, zawiadamiający, że niejaki Ward dostarczy im paczkę wzamian za czek, opiewający na sześć tys. dolarów. Po godzinie zadźwięczał telefon: „Tu mówi Ward. Panowie już się domyślają w czem rzecz. Baczność — dyskrecja przedewszystkiem. Paczkę dostarczę za kwadrans".

Teraz na scenę wkracza piękna Helena. Pracodawca jej Vincent wyjechał do Europy. Następnego dnia do miss Heleny zgłosił się jakiś pan Graham z zapytaniem, czy pan Vincent uprzedził ją, że załatwiają razem pewien business. Sekretarka odpowiedziała przecząco. „W takim razie porozumiem się telegraficznie z okrętem" — brzmiała odpowiedź Grahama. Ale miss Helena nie była naiwnym yankesem. Kobiecy instynkt równa się instynktowi lisów. Coś się jej nie spodobało w zachowaniu Grahama.

Zaalarmowałą więc policję. Kierownik „komitetu do walki z racketeers'ami" kapitan Mac Veigh polecił jej zawiadomić go natychmiast po otrzymaniu kablogramu. Kablogram nadszedł nazajutrz. Vincent prosił sekretarkę, aby w oznaczonym miejscu spotkała się z panem Burke i wypłaciła mu trzy tysiące dolarów, gotówką, wzamian za „objekt", który zostanie jej doręczony. Telefoniczny message od Grahama uzupełniał tę wiadomość. Panna Helena miała czekać u skrzyżowania 99-ej ulicy i West End Avenue, na posłańca, który wręczy jej paczkę i odbierze kopertę, zawierającą pieniądze.

Miss Sharkey stanęła na skrzyżowaniu ulic, ale w pewnej odległości krążyło sobie dwóch młodych sportsmenów, przyglądających się bacznie przechodniom. Byli to wywiadowcy. Zauważyli oni, że jegomość, który odebrał kopertę od panny Sharkey podszedł do samochodu, w którym siedziało trzech mężczyzn. W chwili gdy zamierzał wsiąść do środka został zatrzymany przez wywiadowcę.

Okazało się, że trzej panowie byli głównymi prowodyrami szantażystów. nazywają się Sheftel, Reiss i Wilson. Ongiś byli włóczęgami — później zostali cudzym kosztem miljonerami, dzisiaj są poprostu lokatorami „martwego domu".

Nie wiadomo, czy aresztowanie organizatorów intratnego przedsiębiorstwa położy kres pladze szantażu, szerzącej się w Ameryce od wielu lat. W każdym razie jedna z jaczejek została zlikwidowana. I to dzięki — kobiecie.

Przed kratkami

Dębczak bez sęczków

— Przyznaję się do winy, wysoki trybunale — mówił z pokorą p. Roman M-wski — bijąc się w piersi, jestem winien. Niezdrowa namiętność mnie opanowała i przez to napadłem tego niewinnego człowieka. A wszystko zaczęło się od tego, że mój brat, leśniczy, przysłał mi na imieniny laskę własnego wyrobu. Otwarcie powiem, nie oceniłem jej wcale. Wydała mi się zwyczajnym kijaszkiem, choć cienkawym, ale trochę przyciężkim i trochę z chłopska zalatującym.

— Tu, w Warszawie — myślałem — za dwa złote można na pierwszej lepszej ulicy kupić o wiele elegantszą laskę. Tymczasem, co się okazuje? Kiedy mi z niej spadła skówka i poszedłem do fachowca, to aż oczy mu się do tej laski zaśmiały.

— Panie! — powiada sprzedaj mi pan tę laskę. Dwadzieścia złotych panu dam w jednem mgnieniu oka!

— A cóż pan takiego w tej lasce widzisz?

— Popatrz pan, jaka ona ciężka, choć cienka. Wie pan dlaczego? To jest dębczak bez sęczków, rzadki kawałek drzewa! Mądrze cięty, w zimie, a na pniu, parę lat, na żywo zaginany. Ja ją troszkę obrobię, żyłki na wierzch wydostanę i wezmę czterdzieści, albo pięćdziesiąt złotych, jak lodu. To jest amatorska rzecz!

— Ale dlaczego?

— Taki dąbek mocniejszy, jak żelazo. Dasz pan komu tą laską w łeb, będzie leżał trzy tygodnie!

Więc jak on mi to powiedział, wysoki Trybunale, to niezdrowa namiętność mnie opanowała, żeby wypróbować tę laskę. Po nocach mi się śniło, przy jedzeniu o tem tylko myślałem: żeby tak komu dać w łeb tym dębczakiem bez sęczków. Jak na złość nikt się nie trafiał, nikt mnie nie zaczepiał, jak się przedtem często zdarzało, a nawet przeciwnie, z drogi mi każdy schodził, gdy w oczy popatrzał, taki jakiś widać głodny wzrok mi się wyrobił na ludzki widok. I tak chodziłem po mieście, jak nienażarty lew, który szuka pastwy. I nic i nic.

Wreszcie jednego dnia uczułem, że dłużej nie wytrzymam. Złapałem laskę, poleciałem na ulicę i dopadłem pierwszego lepszego człowieka, a był nim właśnie ten tu obecny oskarżyciel p. Teodor Z-cz, który sobie stał spokojnie przed afiszem „Nie bijcie dzieci". Bez zdania racji, całkiem niesłusznie przejechałem po łbie niewinnego człowieka, który sobie czytał pod murkiem. Rzeczywiście zwalił się odrazu i jedno tylko słowo zdążył wyszeptać:



— Za co?

Przyznaję się do winy, wysoki Trybunale, i o łagodny wymiar kary upraszam.

Sędzia wniknął widać w motywy i wejrzał na jawną skruchę oskarżonego, gdyż skazał go tylko na tydzień aresztu z zawieszeniem wyroku na lat dwa.

Po rozprawie podszedł do oskarżonego p. Teodor, czytelnik niewinnie pokrzywdzony, i rzekł:

— Panie! Napisz pan do brata, żeby mi wyciął drugi taki dębczak bez sęczków, a nie będę miał do pana żalu.

Z ochotą uścisnął dłoń jego p. Roman.

— A próbuje się wiesz pan gdzie? Tam, pod tym afiszem...

Oskarżyciel mrugnął okiem porozumiewawczo

Very

Miłość, zazdrość i zbrodnia

Sensacyjny proces paryski o zabójstwo prefekta departamentu

W sali sądowej, w obecności licznej, strojnej i eleganckiej publiczności rozegrał się epilog dramatu, w którym miłość, zazdrość i zbrodnia zostały ręką losu splątane w nierozerwalny węzeł. W zeszłym roku Germaine d'Anglemont (a właściwie Germaine Huot) zabiła wystrzałem z rewolweru Jana Causeret, prefekta południowego departamentu Francji.

Sprawa sądowa Germaine Huot dzieli się, jak w klasycznym dramacie, na trzy akty: 1) przeszłość oskarżonej, 2) jej związek z ofiarą, 3) scena zabójstwa. Oskarżona ma obecnie 46 lat, rok przebyty w więzieniu, w ciągu którego zajmując się więzienną bibljoteką, zyskała sobie uznanie i sympatję przełożonych i „koleżanek", nie odbił się na jej powierzchowności. Twarz o regularnych rysach i dużych, stalowo-niebieskich oczach, zachowała pewną świeżość, starannie pielęgnowaną.

Przez pomyłkę (a może przez galanterję) przewodniczący, podając wiek oskarżonej, wymienia 34 lata,

Germaine Huot pochodzi z bardzo skromnej sfery i nosi nazwisko matki, która była robotnicą, otrzymała jednak pewne wykształcenie, dzięki pensyjce, wypłacanej przez ojca. W piętnastym roku życia ładna i nad wiek sprytna dziewczyna rozpoczęła swoją „karjerę"!

— Prawdopodobnie posiadam niekompletną listę przyjaciół pani, możliwe więc, że popełnię nieścisłości — zastrzega się przewodniczący — według podanych obliczeń było ich 23!

— Ostatni był tylko moim dobrym znajomym i przyjacielem — odpowiada bez najmniejszego zażenowania Germaine Huot. Ustala się więc cyfra 22; ale czy piękna hetera może spamiętać wszystkich?...

Padają nazwiska innych „protektorów": Francuzi, cudzoziemcy, jeden polski magnat, hr. M.; bawarski książę Franciszek Józef! Z tym ostatnim d'Anglemont przeżyła dwa lata, podróżując po Europie i Afryce. Książę chciał się z nią ożenić, ale ona odmówiła, przenosząc swobodę paryskiego życia nad honory bawarsko-europejskie! Wśród wymienianych nazwisk olśniewa publiczność imię Aga-Chan!

— Wschodni krezus był hojny, podarował pani wspaniałe klejnoty, między innemi 18-karatowy brylant — powiada przewodniczący.

Na to wspomnienie twarz Germaine d'Anglemont rozjaśnia się; prokurator przedstawia ją, jako kobietę zręczną, wyrachowaną i chciwą, która dzięki sprytowi swemu i przebywaniu wśród wykształconych ludzi wyrobiła się na światową damę, umiejącą z wdziękiem przyjmować w salonach swoich najwykwintniejsze towarzystwo, oczywiście przeważnie — męskie!

W roku 1920 przyjaciel Germaine Huot, poseł Picard, przedstawia jej prefekta Causeret. Po jakimś czasie pomiędzy obu mężczyznami wybucha zazdrość; w mieszkaniu d'Anglemont dochodzi do kłótni, w której rywale o mało się nie pobili. Po tej scenie Causeret zrywa z panią Huot. Upływa kilkanaście lat, prefekt otrzymuje w 1932 r. Legję Honorową; korzystając z tej okazji dawna kochanka pisze do niego czuły list z powinszowaniem; ujęty tym odruchem Causeret widzi się z nią podczas swego pobytu w Paryżu — dawna miłość odżywa na nowo!

Spotkania następują dość często i prefekt, bywając w stolicy, mieszka zawsze u d'Anglemont. Ale co podyktowało sprytnej paryżance list z powinszowaniem, który stał się dla prefekta — wyrokiem śmierci! Czy miłość nią kierowała, czy wyrachowanie? Interesy jej były już dowodów, wypowiedział się za wynieświetne, musiała wynająć pałacyk swój, przy lasku Bulońskim położony, i odnająć część własnego mieszkania, a prefekt był dobry i hojny...

Ale związek z Causeret nie wydawał się być solidny, wytrawne oko d'Anglemont dojrzało niepokojące symptomaty. Kiedy więc prefekt przybył do Paryża i stanął, jak zwykle, u niej, d'Anglemont kazała go śledzić, ilekroć wychodził na miasto. W dniu zbrodni Causeret, uprzedziwszy kochankę, że udaje się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w rzeczywistości poszedł do magazynu „Printemps", gdzie nabył za kilkaset franków dwa porcelanowe słonie, które kazał odesłać do pani C., wdowy po znajomym. Śledząca go urzędniczka agencji prywatnej zawiadomiła o tem telefonicznie d'Anglemont; kiedy prefekt powrócił i na zapytanie Germaine Huot — gdzie był? — odpowiedział, że spędził poranek w ministerstwie, d'Anglemont zawołała: — Kłamiesz! — i wyciągnęła do niego rękę uzbrojoną w rewolwer.

Causeret w lustrze zobaczył ten ruch i podbiegł do niej, chcąc jej wyrwać broń; padł strzał i prefekt runął na ziemię. Nawiasem mówiąc, Germaine Huot umiała obchodzić się z bronią, brała bowiem lekcje tiru. Kiedy wezwani telefonicznie lekarze przybyli na miejsce zbrodni — mogli skonstatować tylko agonję prefekta!

Germaine Huot broniła się dowodząc, że nie chciała zabić prefekta, że żartowała tylko, to znów, że chciała go nastraszyć. Wystrzał więc mógł nastąpić wskutek szamotania się, wywołanego chęcią wyrwania jej broni przez pana Causeret. Był to wypadek, a nie zbrodnia.

Opinje specjalistów okazały się dość rozbieżne, wobec czego sąd przysięgłych, powołując się na brak padkiem i skazał Germaine Huot na dwa lata więzienia.

Francine.

Pearl S. Buck 11)

SYNOWIE

Powieść

— Nie dawajcie mi domów ani ziemi. Uprzykrzyła mi mi się wieś — spędziłem tam przecież dzieciństwo. ojciec chciał wychować mnie na wieśniaka. Nie mam żony, więc cóż poczną z domem. Dajcie mi ,bracia moi, gotówkę, albo odkupcie domy i grunta odemnie i zapłaćcie mi srebrem.

Bracia osłupieli. Słyszane to rzeczy, aby ktoś chciał odbierać spadek w pieniądzach, tak łatwo wyślizgujących się z rąk. Każdy przecież woli posiadać ziemię i dom, które stanowią trwałą własność. Najstarszy Wang przemówił tedy z powagą:

— Ależ, mój bracie. żaden przyzwoity człowiek nie pozostaje do śmierci nieżonaty. Prędzej czy później znajdziemy ci żonę, bo nie stało ojca, który samby się tem zajął, gdyby żył. A gdy się ożenisz, będziesz potrzebował i ziemi i własnego domu.

Teraz skolei przemówił drugi brat.

— Cokolwiek chciałbyś uczynić z twoją częścią, nie odkupimy jej od ciebie. W wielu rodzinach bywały z tego powodu niesnaski. Ktoś naprzykład wziął spadek w srebrze i roztrwonił je, a potem skarżył najbliższych, że go oszukano, że go wyzuto z ziemi, tymczasem srebro rozeszło się i nie pozostał żaden dowód oprócz świstka papieru, który każdy sobie może przecież napisać. Nie możemy się zgodzić na to. Bywa też, że ktoś nie roztrwoni schedy, ale uczynią to jego synowie i synowie synów, a to staje się przyczyną niekończących się swarów. Powtarzam ci, mój bracie, że ziemia musi być podzielona między nas trzech. Jeżeli chcesz, mogę zarządzać twoją częścią. Będę ci posyłać rok rocznie dochód w srebrze.

Wszystkich uderzyła mądrość, bijąca ze słów młodszego brata, toteż, gdy żołnierz mruknął: — „Nie chcę ani domu, ani ziemi", nikt już nie zwracał na niego uwagi, a stary kupiec zapytał, wiedziony ciekawością:

— A cóżbyś ty począł z taką ilością pieniędzy?

— Mam swoje cele — odparł żołnierz chrapliwym głosem. Nikt nie wiedział, co ma przez to na myśli, więc po krótkiej naradzie stary kupiec orzekł, iż srebro i ziemia mają być podzielone, skoro zaś Wang Trzeci nie chce mieć udziału w domu miejskim niechże weźmie sobie stary, gliniany domek wiejski. Postanowił też, że dwaj starsi bracia winni zaopatrzyć się w gotówkę, którą trzeba będzie odłożyć na koszty małżeństwa Wanga Trzeciego. Jest to przecież obowiązkiem starszych braci, wobec brata młodszego, gdy ojciec nie żyje.

Wang Trzeci przysłuchiwał się w milczeniu naradom, a gdy spadek został sprawiedliwie i zgodnie z prawem podzielony synowie Wanga Lunga wydali ucztę dla uczestników zebrania. Pozostali jednak w żałobie i zachowywali się dyskretnie, gdyż nie przystoi weselić się w okresie żałoby.

Ziemia Wang Lunga należała teraz do jego synów, oprócz skrawka, w którym spoczęły jego śmiertelne szczątki. Dzisiaj jeno cmentarzyk wiejski stanowił jego własność. Ale i tutaj krew jego i miąższ kości przenikały w głąb ziemi, która ongiś do niego należała. Synowie robili, co im się żywnie podobało na powierzchni ziemi, lecz w jej głębi spoczywał gospodarz Wang Lung, posiadłszy ją na wieki. Nikt już jej odjąć mu nie mógł...

IV.

Wang Trzeci doczekał się wreszcie końca postępowania spadkowego, poczem, nieociągając się, wyruszył z czterema żołnierzami w drogę. Widząc ten pośpiech Wang Najstarszy zapytał, nie tając zdziwienia:

— Jakto? nie chcesz doczekać się nawet końca żałoby po ojcu naszym? Żałoba minie dopiero za trzy lata.

— Jakżebym mógł czekać tutaj całe trzy lata? — odparł żołnierz i obrzucił brata srogiem spojrzeniem.

Słysząc to Wang Najstarszy spojrzał na brata z zaciekawieniem i zapytał:

— Cóż cię tak nagli?

Wang Trzeci właśnie przypasywał szablę do rzemienia. Zatrzymał się nagle i jął się przyglądać tłuściochowi. o nalanej, obwisłej twarzy i wydętych wargach. Patrzał, jak tłuścioch rozłożył miękkie, białe ręce o różowych, pulchnych dłoniach i długich paznogciach i rzekł pogardliwie:

— Choćbym ci powiedział, o co mi chodzi, nie zrozumiesz tego. Wystarczy więc, gdy ci powiem, że muszę wracać natychmiast, bo czekają na mnie moi ludzie.

— Czy dobrze ci płacą? — zapytał Wang Najstarszy.

— Czasami dobrze — a czasami wcale mi nie płacą — odpowiedział żołnierz.

Ale Wang Najstarszy nie mógł sobie wyobrazić, aby ktokolwiek czynił coś, co mu nie przynosi zysku, więc ciągnął dalej:

— Dziwne to przedsiębiorstwo, co nie opłaca swoich ludzi. Gdyby jakiś jenerał chciał mi rozkazywać nie wynagradzając mnie za to, to przeszedłbym do innego wodza.

(D. c. n.).

resantów codziennie z wyjątkiemat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje inte-
REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świ niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; PiotrkówTrybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł.. lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 ranodo 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Swiat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA